

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 67)
z dnia 16 października 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 67)

16 października 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja ministra sportu i turystyki na temat dotychczasowej działalności resortu oraz planowanych działań na przyszłość.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jakub Rutnicki** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Sławomir Luliński** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu wraz ze współpracownikami, **Rafał Szmytke** prezes Polskiej Organizacji Turystycznej, **Dariusz Bajkowski** prezes Polskiego Związku Przeciągania Liny, **Maciej Benderski** prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Marek Zagórski** prezes Polskiego Związku Minigolfa, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Michał Rynkowski** dyrektor Polskiej Agencji Antydopingowej, **Joanna Styczeń-Lasocka** dyrektor generalna Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska, **Wiesław Wilczyński** prezes honorowy Escola Varsovia, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tadeusz Tomaszewski (Lewica)**:

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam wszystkich państwa. Przepraszamy za kłopot, ale ze względu na zainteresowanie musieliśmy zmienić salę. Pan minister Jakub Rutnicki, którego serdecznie witam, ma konkurencję, bo od godziny 18.00 jest również koncert chopinowski w Sejmie. Jest kworum, panie ministrze, tak że zapewne debata będzie.

Witam serdecznie drużynę pana ministra. Witam sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana Piotra Borysa, podsekretarza stanu pana ministra Ireneusza Rasia. Witam serdecznie pana Adama Wojtysia... przepraszam, Wojtyś jest w Wielkopolsce. Witam pana Adama Wojtasia, dyrektora generalnego MSiT, Mateusza Łacha, dyrektora Departamentu Planowania i Strategii w MSiT. Czy jest pan dyrektor? Tak. Przy okazji poznamy państwa. Pan dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego Janusz Samel – witamy serdecznie. Witamy pana Dominika Borka, dyrektora Departamentu Turystyki, pana Marcina Żyłowskiego, dyrektora Departamentu Infrastruktury Sportowej, pana Pawła Czwarno, zastępcę dyrektora, pana Piotra Gałązkę, dyrektora Departamentu Prawnego, panią Aleksandrę Chalimoniuk, dyrektor Biura Komunikacji, panią Dorotę Ognicę, dyrektor Departamentu Sportu dla Wszystkich, panią Joannę Żukowską-Easton, dyrektor Departamentu Współpracy Zagranicznej. Witam serdecznie pana Rafała Szmytke, prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej, pana Sławomira Lulińskiego, dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu, pan dyrektora Michała Rynkowskiego, dyrektora Polskiej Agencji Antydopingowej. Witam serdecznie jeszcze inne osoby, które pan minister uzna za stosowne nam później przedstawić.

Witam serdecznie stronę społeczną. Jest pani Joanna Styczeń-Lasocka, dyrektor generalna Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska, pan Dariusz Bajkowski, prezes Polskiego Związku Przeciągania Liny, pan Maciej Benderski, prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, pan Marek Zagórski, prezes Polskiego Związku Minigolfa. Witam osoby towarzyszące panu ministrowi Borysowi. Witam serdecznie przedstawicieli młodzieżowej rady. Tak Młodzieżowa Rada przy Parlamentarnym Zespole do Spraw Młodzieży rozpedziła się, że tym razem wysłała osobę, która nie ma 18 lat. Niestety nasze przepisy, które się zmieniły 2 tygodnie temu, nie pozwalają osobom niepełnoletnim przyjść na Komisję. Musimy do tego wrócić. Wczoraj był przedstawiciel, ale pełnoletni, z opiekunem. Jest jeszcze pan Wiesław Wilczyński – Escola Warszawa.

Szanowni państwo, zgodnie z porządkiem mamy informację ministra sportu i turystyki na temat dotychczasowej działalności resortu oraz planowanych działaniach na przyszłość. Jeśli chodzi o działania na przyszłość, zostały zasygnalizowane w dokumencie rządowym pt. priorytety rządu. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów można było też przeczytać, jakie zgłosił pan minister priorytety rządu, jeśli chodzi o działalność. Mamy przesłany wczoraj również dokument, który szczegółowo opisuje propozycje ministerstwa do końca kadencji, łącznie z zamierzeniami legislacyjnymi.

Uprzejmie proszę o dokonanie wprowadzenia pana ministra Jakuba Rutnickiego. Zadaję sobie pytanie z ciekawości, jak miejsce siedzenia zmieni punkt widzenia.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim koledzy i koleżanki, mam nadzieję, że nie zmieni. Zdaję sobie sprawę i bardzo sobie cenię nasze wieloletnie doświadczenie wspólnej pracy na rzecz rozwoju polskiego sportu i też tak swoją rolę postrzegam, że Komisja sportu bardzo często jest poza sporem politycznym. Jesteśmy tutaj po to, abyśmy rozmawiali na temat projektów, programów dotyczących rozwoju sportu i turystyki w naszej kochanej ojczyźnie. Jesteśmy bardzo otwarci na dialog, współpracę, szukanie dobrych rozwiązań. Tak zawsze podczas obrad naszej Komisji było, że często się ścieramy, często się różnimy, ale też po to pracujemy w tej Komisji, abyśmy wypracowywali dobre rozwiązania.

To jest też dla mnie bardzo ważny dzień. Bardzo się cieszę, że mam przyjemność i wielki zaszczyt być ministrem sportu i turystyki, mieć taką drużynę, która tutaj dzisiaj ze mną jest. Jesteśmy też do państwa dyspozycji. Będę chciał przedstawić najważniejsze działania, które są w trakcie realizacji, bo przecież moja nominacja, która nastąpiła w lipcu, to część pewnego procesu. Oczywiście pewne rzeczy zmieniamy, chcemy ulepszyć, przyspieszyć, ale też jesteśmy w trakcie pewnego procesu. Będę o tym mówił, co udało się zrealizować i jakie plany przed nami.

Gdy miałem przyjemność być pierwszy dzień w ministerstwie, powiedziałem zdanie, którego bardzo mocno się trzymam, że wielki sport zaczyna się w naszych małych miejscowościach i naszych klubach. Jestem posłem, jestem ministrem z małej miejscowości i dla mnie funkcjonowanie takich klubów jak moje rodzimy Sokół Pniewy, Rzemieślnik Kwilcz czy słynne OrleTA Trzciel, Budowlani Nowy Tomyśl, czy każdy inny klub, który szanowni państwo mają na sercu, jest kluczowy. Nasze działania dotyczące i programów rozwoju infrastruktury sportowej, ich ulepszania i zmian będą temu podporządkowane. Będzie też to, co udaje realizować z powodzeniem od wielu lat, czyli bezpośrednie finansowanie działalności klubów poprzez program „Klub” i program „Klub pro”. O tym też będę chciał mówić troszeczkę więcej w późniejszym czasie, ale działamy właśnie tam, gdzie ten wielki sport się wykuwa tam, gdzie ten wielki sport najbardziej potrzebuje wsparcia, bo często nasi mistrzowie pochodzą właśnie z mniejszych miejscowości. Naszym obowiązkiem jako Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale też także polskiego rządu i Sejmu, jest, aby tam te pieniądze sposób systemowy móc kierować.

Od samego początku pracy w moim ministerstwie postawiłem na dialog, na współpracę, na porozumienie i tak też rzeczywiście jest. Ostatnie tygodnie to moja bardzo intensywna praca w terenie. Nie ma praktycznie tygodnia, abym nie wyjeżdżał do różnych miejscowości. Byłem na Dolnym Śląsku wspólnie z panem ministrem Piotrem Borysem, gdzie przekazywaliśmy decyzje dotyczące gigantycznego wsparcia, jeżeli chodzi o pomoc miejscowościom dotkniętym powodzią. Tam były i są olbrzymie potrzeby, jeżeli chodzi o finansowanie infrastruktury turystycznej, ale też sportowej. Takim symbolem, myślę, że były Stronie Śląskie i klub Kryształ, gdzie spotkaliśmy się na boisku, które kompletnie zostało zniszczone, zostało zdarte z powierzchni ziemi siłą tego niesamowitego żywiołu. Mogliśmy z dumą powiedzieć już w przestrzeni, gdzie te remonty postępują bardzo szybko, że ten klub, obiekt sportowy i boisko zostaną odbudowane kwotą blisko 12 mln zł. To jest gigantyczne działanie, jeżeli chodzi o infrastrukturę sportową, tam właśnie, gdzie ona została dotknięta i zniszczona poprzez powódź, czy to jest Stronie, czy to jest Kłodzko, czy Ząbkowice. Byliśmy w każdym miejscu, rozmawiamy z samorządowcami, przekazujemy to finansowanie w kwocie 90% kosztów kwalifikowanych. To jest też bardzo ważne, bo odbudowując ten potencjał turystyczny, sportowy, możemy znowu wrócić do tego, żeby turyści tam wracali. Takie są nasze działania. To jest teren, to są rozmowy z działaczami klubowymi, samorządowcami. Od 20 lat w taki sposób funkcjonuje i na bazie tego będziemy przygotowywać konkretne programy.

Obiecaliśmy współpracę z polskimi związkami sportowymi. Od lipca spotkałem się już z większością polskich związków sportowych. To już ponad 30 prezesów i prezesek polskich związków sportowych, gdzie rozmawiamy, stawiamy na dialog, słuchamy na temat ich potrzeb, ale też w związku z tym przygotowujemy konkretne propozycje. Jest ze mną też dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego, pan dyrektor Samel. Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom polskich związków sportowych, jeżeli chodzi o możliwości szybszej wypłaty, jeżeli chodzi o ekwiwalenty szkoleniowe, bo zdajemy sobie sprawę, że z tym był problem. Powołałem specjalną grupę roboczą w ministerstwie z panem dyrektorem i z panem Adamem Korolem, który jest wielkim specjalistą i wybitnym polskim sportowcem, właśnie po to, żeby wspólnie w porozumieniu, bo w tej grupie projektowej są i pracownicy ministerstwa, nasi doradcy, ale przede wszystkim prezesi polskich związków sportowych, wspólnie wypracować zasady i mechanizmy, w jaki sposób możemy usprawnić te działania, jeżeli chodzi o finansowanie polskich związków sportowych.

Chcemy stworzyć program, który będzie budzić zainteresowanie i w sposób jasny i klarowny będzie realizowany. To jest też kwestia naszego wsparcia organizacji dużych imprez sportowych, które w Polsce są realizowane. Rozwiążemy to systemowo. Po naszych rozmowach z polskimi związkami sportowymi odbierane jest bardzo dobrze, profesjonalnie, że ministerstwo sportu przygotowuje takie rozwiązania, żeby związki sportowe pod koniec tego roku dokładnie wiedziały, na jaką kwotę i jakie imprezy sportowe mogą być współfinansowane. To jest rzecz kluczowa, żeby polskie związki sportowe mogły wiedzieć, do czego mogą aplikować i na jakie pieniądze mogą liczyć z naszej strony. Taka grupa robocza ze strony Departamentu Sportu Wyczynowego i polskich związków sportowych spotyka się od 2 miesięcy, wypracowuje te rozwiązania i takiego systemu będziemy się trzymać. Gdy będziemy przygotowywać rozwiązania, czy to będzie dotyczyło sportu wyczynowego, sportu powszechnego czy także infrastruktury sportowej, będziemy na ten temat na etapie przygotowania tych rozwiązań rozmawiać i przede wszystkim prowadzić dialog z tymi, którzy potem w przyszłości będą realizować te inwestycje, czy będą po prostu wdrażać różnego rodzaju działania w życie.

Wielokrotnie mówiliśmy o – mówię w imieniu całej swojej drużyny – kwestii przygotowania naszej kadry, polskich związków sportowych. Za chwileczkę zaczynamy rok igrzysk olimpijskich. To jest dla nas wielkie wyzwanie. Też chciałem państwa zapewnić, także za państwa pośrednictwem, że co niektórzy chcą likwidować ministerstwo sportu, a ja jestem dumny z tego, w jaki sposób ministerstwo sportu funkcjonuje, w jaki sposób pracujemy z polskimi związkami sportowymi. Jesteśmy bardzo dumni ze wszystkich osiągnięć, bo ostatnie tygodnie to naprawdę wielki powód do dumy, jeżeli chodzi np. o Polski Związek Kajakowy, naszych wioślarzy czy naszych fantastycznych siatkarzy. Wprowadziliśmy taką nową zasadę, że wielcy sportowcy, którzy przychodzą odebrać gratulacje w ministerstwie sportu, na dole witani są przez wszystkich pracowników ministerstwa.

Zawsze to powtarzam, że naszym obowiązkiem jest to, aby polski sportowiec mógł wyłącznie koncentrować się na treningu. Naszym obowiązkiem jako ministerstwa i wszystkich tutaj, którzy są ze mną, jest przygotowanie w taki sposób działań, aby po prostu nie musieli się niczym przejmować. Myślę, że w taki sposób się to dzieje. Chociażby ostatnia wizyta pani Zwolińskiej, pana prezesa, gdzie przekazaliśmy informacje, bo za ostatni rok polskie kajaki uzyskały wsparcie z ministerstwa sportu, czyli od nas wszystkich. Szanowni państwo, przecież to są nasze pieniądze z naszych podatków, kwota 30 000 tys. zł. Chcę, żeby to wybrzmiało, jeżeli chodzi o przygotowania naszej kadry, te pieniądze są zabezpieczone. To jest w przyszłym roku. Wczoraj była bardzo ożywiona dyskusja budżetowa, więc nie chciałbym tego powielać. Te środki są zabezpieczone i są na podobnym poziomie jak w tym roku.

Obiecaliśmy przyspieszanie infrastrukturalne i to się dzieje. Obiecaliśmy przyspieszenie Orlikowe i to się dzieje. Mówię to z wielką dumą, bo w tej chwili Polska jest największym placem budowy, jeżeli chodzi o infrastrukturę sportową. Bardzo cieszę, że Departament Infrastruktury Sportowej wykonuje kawał dobrej i ciężkiej roboty, żebyśmy ten nawal umów rozpatrzyli. To jest gigantyczna ilość umów i pewnie mogą paść pytania, czy można zrobić to szybciej, czy można szybciej rozpatrywać środki. Obecnie koncentrujemy się na tym, żeby móc przyspieszyć wydawanie decyzji i ocenianie środków. Chciałem państwu powiedzieć w kilku zdaniach o tej olbrzymiej pracy, która jest wykonywana, bo 1020 orlików jest w tej chwili w trakcie realizacji, jeżeli chodzi o program remontu orlików. Dokładnie 320 już w tej chwili, bo nie ma praktycznie dnia, żebyśmy nie oddawali nowo wyremontowanego orlika. Już 320 obiektów jest wyremontowanych.

Za państwa pośrednictwem chciałem podkreślić, że każdy samorząd – też proszę państwa o pomoc i wsparcie, bo każdy z was ciężko pracuje w terenie – który posiada taki obiekt, jakim jest orlik, albo będzie chciał go w przyszłości wyremontować, dostanie wsparcie ze strony ministerstwa sportu. Każdy, który będzie tego potrzebował. Za 2 tygodnie na przełomie października i listopada ogłosimy rozstrzygnięcie programu budowy nowych orlików. Od 2 lat państwo polskie także buduje nowe orliki. Po tym rozstrzygnięciu w skali kraju biorąc pod uwagę 2024 i 2025 r., jeżeli chodzi o budowę nowych orlików, pan dyrektor zawsze czujnie mnie może poprawić, ale było to około 250. Cały czas w Polsce są gminy, które nie posiadają tego typu obiektów. Wiemy, że jeżeli chcemy intensyfikować aktywność i ruch, bo o to nam chodzi, to potrzebne są odpowiednie obiekty sportowe. Mamy wykaz tzw. białych plam orlikowych i też bardzo intensywnie w tej chwili działamy, żeby docierać do samorządów, które jeszcze takiego obiektu nie zrealizowały.

Już za chwileczkę, na przełomie roku, będziemy ogłaszać nowe programy infrastrukturalne, o których też będę chciał państwu powiedzieć, ze szczególnym uwzględnieniem remontów i budowy nowych orlików. Zapraszamy wszystkich serdecznie. Oczywiście to nie koniec ofensywy infrastrukturalnej, bo za kilka tygodni, może pod koniec roku, pod koniec listopada ogłosimy rozstrzygnięcie wielkiego, nowego programu infrastrukturalnego „Orły”, czyli budowa i remonty pełnowymiarowych boisk. Mogą być to boiska ze sztuczną, ale też z naturalną nawierzchnią. To jest bardzo oczekiwany projekt. Wiele osób podkreśla wagę małych klubów, małych miejscowości. Właśnie te programy są w taki sposób ukierunkowane. Nie będziemy budować pałaców za setki milionów złotych, np. nowej siedziby dla PZPN. Tym się różnimy, panie ministrze, że będziemy realizować te inwestycje, które są potrzebne, czyli będziemy realizować orliki, będziemy budować nowe orliki. Budżet dotyczący inwestycji, jeżeli chodzi o pełnowymiarowe boiska ze sztuczną nawierzchnią, to jest absolutnie nowy projekt budowy orłów. W tym roku to jest 150 mln zł, w przyszłym roku pewnie podwoimy tą sumę, więc będziemy mieć ok. 300 mln zł na to, żeby realizować ten ambitny projekt. Muszę państwu powiedzieć, że odzew samorządów jest niesamowity. Obecnie mamy już złożonych 223 wnioski. W sumie kwota, która by musiała zadowolić wszystkich, to jest ponad 500 mln zł, więc może od razu nie wszystkich zadowolimy, ale naszą ambicją jest to, żeby ten projekt realizować i do końca tej kadencji wybudować ok. 100 takich obiektów. Może nie wszystkie się uda ukończyć, ale chcemy, żeby rzeczywiście to przyspieszenie nastąpiło, bo to jest bardzo oczekiwane. Tak jak powiedziałem: budowa orlików, remonty orlików, budowa pełnowymiarowych boisk.

Kolejny program, który chcę państwu zaproponować, który już z powodzeniem miałem przyjemność realizować i wdrażać w województwie wielkopolskim, to będzie wielki program dotyczący rewitalizacji szatni „Szatnia na medal”. Tak to kiedyś powiedzieliśmy w Wielkopolsce, gdzie 7 czy 8 lat temu rozpoczęliśmy ten projekt, gdzie mieliśmy zdewastowane obiekty szatniowe, piłkarskie, ale też wielu innych klubów. Pan przewodniczący jest z Wielkopolski, mamy tutaj posłów z Wielkopolski i wiemy, jak ten projekt pięknie się wpisał w te potrzeby, bo wszystko się zaczyna od szatni. Wszystko się zaczyna od tego, że jeżeli dziecko z rodzicem przychodzi na pierwszy trening, to musi zobaczyć, jakie są obiekty, musi zobaczyć, jakie są warunki. Mamy obowiązek, żeby te projekty zrealizować w taki sposób, żeby je odmienić.

Wprowadzimy wielki program metamorfoz szatniowych. Program będzie ogłoszony na przełomie listopada i grudnia. Oczywiście co do mechanizmów i wielkości finansowania tych przedsięwzięć będziemy mieć też specjalnie poświęconą Komisję. Jeszcze to dopracowujemy. W Wielkopolsce przez 8 lat udało się zrealizować 500 tego typu obiektów. Mamy ambitny plan, żeby setki takich obiektów móc realizować każdego roku. Jeżeli chodzi o program remontowy, to nie chodzi o wielkie obiekty. To chodzi przede wszystkim o te nasze małe kluby, nasze kochane klubiki, klas A i B, okręgówki, ale też podnoszenie ciężarów, zapasy czy kajaki czy jakiegokolwiek inne kluby. Wizytowałem i zobaczyłem, jak wyglądają obiekty w klubie Orleń Trzciel. Przypominam, to dwutysięczne miasto i ma dwóch medalistów olimpijskich – siostra i brat Michalikowie. To jest coś absolutnie niesamowitego i dlatego też nisko się kłaniam tym wszystkim, którzy ten wielki sport robią tam na samym dole. Ten program będzie składał się z dwóch komponentów – remontowego i budowy nowego obiektu szatniowego. O szczegółach jeszcze państwa poinformuję. W ostatni poniedziałek wizytowałem kujawsko-pomorskie i odbyłem spotkania w Żninie, w Nakle i wielu jeszcze innych pięknych miejscach, gdzie właśnie pokazywano mi potrzeby remontu szatni. Mówili, że nie ma na to pieniędzy. Często jest tak, że samorządy, jeżeli nie będzie wsparcia zewnętrznego, po prostu nie będą chciały do tego dołożyć. Załatwiamy tę sprawę, ruszamy z wielkim projektem.

Obiecaliśmy, że będziemy rozwijać i poprawiać w przyszłym roku program wojewódzki. Nasi poprzednicy, mówię to z wielkim ubolewaniem, zlikwidowali programy wojewódzkie, czyli zlikwidowali koperty wojewódzkie, gdzie FRKF część pieniędzy szło bezpośrednio, w zależności od wielkości danego województwa, do konkretnych części naszego kraju. Zmieniliśmy to i dzięki temu mechanizmowi uzyskaliśmy kolejne dodatkowe dziesiątki, jak nie setki milionów wsparcia. Zasada jest taka: jeśli ministerstwo sportu przekazuje danemu województwu umowną kwotę 10–30 mln zł, to samorząd musi dokładnie tę samą kwotę przeznaczyć. Jutro podpiszę kolejne rozstrzygnięcie tego tegorocznego pilotażowego programu. To będzie kolejne 50 inwestycji, a więc w programie wojewódzkim będziemy mieć 112 inwestycji na kwotę 240 mln zł. Właśnie dzięki temu, że my coś dodajemy od razu dodał urząd marszałkowski, a przy okazji bardzo mocno zaangażowały się w to samorządy. Program wojewódzki będziemy kontynuować. Troszeczkę go zmienimy w takiej formie, żeby po prostu szybciej móc rozstrzygać wnioski. Mówię to w imieniu całej mojej drużyny: to będzie kluczowe, jeżeli chodzi o udrożnienie pewnych przyszłorocznych procedur. To dotyczy infrastruktury, wyczynu i sportu powszechnego. Pytania, które padały wczoraj bardzo często są zadawane. Jeżeli będą ogłaszane dane programy, to muszą być w taki sposób ogłoszone, żeby ich rozstrzygnięcia były w odpowiednim czasie. Nad tym pracujemy, gdy będziemy ogłaszać nowe programy, żeby w taki sposób je sformatować, aby szybko i sprawnie mogły być rozstrzygane.

Już niebawem kończy się program „Olimpia”. Wiem, że budził on wiele emocji na wczorajszej Komisji. Program „Olimpia” to jest program odziedziczony po naszych poprzednikach. Udało nam się przede wszystkim wsłuchać w głos samorządu, czyli zmienić tak jego zasady, aby realnie budować porządne hale sportowe, które będą miały odpowiednie parametry. Po naszym zeszłorocznym spotkaniu na Torwarze te zmiany nastąpiły, dzięki czemu 123 samorządy mogły zrealizować tę inwestycję i cały czas ją realizują. Nie ukrywają, że jest wyścig z czasem, bo przecież ten program, o którym państwo mówiliście kończy się w tym roku, dokładnie ostatniego dnia grudnia. Taki był twardy zapis. Udało nam się zmienić, że to samorząd ma decydować na temat technologii, w jaki sposób ma być ta hala wykonana.

Co najważniejsze, jest zupełnie inne dofinansowanie, znacznie większe, obecnie już na poziomie 50% kosztów realnych poniesionych inwestycji. Za państwa pośrednictwem chciałem poinformować – to dodatkowe rozstrzygnięcie – było we wrześniu i decyzje zostały przekazane – Departament Infrastruktury bardzo szybko pracuje nad tym, żeby na przestrzeni najbliższych kilku dni jeszcze ogłosić raz dodatkową informację, że jeszcze będą pieniądze dla tych samorządów, które są w trakcie realizacji. To będzie kolejny, bardzo poważny zastrzyk pieniędzy. Program „Olimpia” musi być rozliczony do końca tego roku. Inwestycja nie musi być rozliczana do końca tego roku, tylko część tej subwencji czy tej dotacji przekazanej ze strony ministerstwa musi być rozliczona w tym roku. De facto cały program „Olimpia” nie kończy się w tym roku. Kończy się od strony naszego finansowania, ale wiele inwestycji będzie jeszcze realizowanych w przyszłym roku, czyli ta część, która pozostanie po stronie samorządu. Szanowni państwo, oczywiście nie będzie żadnej pustki.

Będziemy pracować dalej i bardzo szybko ogłosimy nowy program budowy sal sportowych. Chciałem państwa poinformować, że jesteśmy w ścisłej współpracy, ponieważ żyjemy w takim, a nie innym momencie i musimy sobie zdawać sprawę, że infrastruktura sportowa musi też wychodzić naprzeciw pewnym potrzebom obronnościowym. Jesteśmy na etapie, mam nadzieję, końcowych prac z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji i każdy samorząd, który będzie w kolejnych latach realizował inwestycje, czy to będzie budowa hali sportowej, czy np. budowa basenu, będzie mógł budować przy nich miejsca schronienia. Z tym projektem też będziemy ruszać i różne formaty będą przedstawione. Jeżeli dany samorząd uzna, że buduje nową halę sportową – wiemy, gdzie hale sportowe są zazwyczaj budowane, czyli przy szkołach – one też mogły i powinny uwzględniać miejsce schronienia. Będziemy tak to proponować, że to od samorządów będzie zależało, czy taką decyzję podejmą.

Nie każda sala będzie miała taką potrzebę ze względu na jej położenie. Akurat w Pniewach taka hala nie będzie budowana, bo w Pniewach hala jest, ale jeżeli byłaby budowana w mojej rodzinnej miejscowości hala przy szkole, jedynej szkole podstawowej, a obok jest zespół szkół i jeszcze dookoła osiedla i mamy tam kilka tysięcy ludzi, to sobie nie wyobrażam tego, że samorząd nie chciałby uwzględnić pod halą miejsca schronienia. Przygotowujemy te rozwiązania.

Chciałbym mocno postawić też na sporty walki, sporty obronne jak zapasy, judo i boks. Nie musimy sobie tłumaczyć, dlaczego i po co nam potrzeba hardych, twardych, odpornych ludzi.

Dzięki temu, że stworzymy takie miejsca schronienia, też będziemy mieć bardzo dobre, dedykowane obiekty z uwzględnieniem sportów walki. Jeżeli będziemy mieć halę 40x20 m z tym podpiwniczeniem, to zyskujemy świetną przestrzeń, której często nie posiadamy. Spotykam się z tym bardzo często na kanwie tych doświadczeń i rozmów, że potrzebujemy niedużej przestrzeni. Nie potrzebujemy hali o dziesięciometrowej wysokości. Potrzebujemy 2–3 m, żeby móc zrobić zapasy, boks, każde inne sporty. Więc chcielibyśmy nie tylko mieć miejsce schronienia, ale także miejsce, które mogłoby być dedykowane sportom walki. W taki sposób, jeśli chodzi o ten dual use, będziemy do tego podchodzić. Zachęcam do tego samorządy.

Samorządy będą miały obbligo od przyszłego roku decydować o tym, gdzie i w jaki sposób ma być zrealizowana inwestycja. Jeżeli będzie realizowana inwestycja celu publicznego budowana na poziom -1, to musi takie miejsca zachowywać. Uważam, że powinniśmy iść w tym kierunku. Takie działania ze strony mojego resortu w porozumieniu z MSWiA się dzieją. Program dotyczący budowy hal będzie ogłoszony, ale jego nabór nie będziemy chcieli robić na początku przyszłego roku, bo sam etap projektowy czy też etap przeprojektowania tego typu obiektu – są specjaliści od infrastruktury sportowej na tej sali – nie trwa kilku tygodni, tylko trwa to znacznie dłużej. Oczywiście taki program budowy hal sportowych będzie. Priorytetem będą sale przyszkolne tam, gdzie takich obiektów nie ma, w tym podstawowym wariancie 12x24m i potem tym większym i kończymy salą 20x40m.

Też będzie projekt dotyczący budowy basenów. Zdaję sobie sprawę, że powinien się składać z trzech komponentów – budowy basenów klasycznych dwudziestopięciometrowych i budowy małych, przyszkolnych basenów. Z wielką dumą miałem przyjemność być w moich Rakoniewicach, gdzie dzięki wsparciu MSiT został zrealizowany mały przyszkolny basen. Powiem z wielką dumą: czterotysięczne miasteczko zrealizowało basen za 15 mln zł. To basen 16-metrowy 130–90 cm, czyli płytki, ale genialnie wychodzący naprzeciw potrzebom nauki pływania. Chodziło też o to, aby utrzymanie tego typu obiektów było nie tak wysokie. Będzie program budowy małych przyszkolnych basenów z uwzględnieniem budowy 25-metrowych basenów, biorąc pod uwagę kwestie sportowe. Też bierzemy mocno pod uwagę, bo nie tylko chodzi o budowę nowych, tylko chodzi o utrzymywanie istniejących obiektów, które często potrzebują remontów. Uwzględniamy też projekty remontowe. Nie muszą państwa o tym zapewniać, na tej sali specjaliści lepsi ode mnie. Powiedziałem o miejscach schronienia, jeżeli chodzi o sale, to tym bardziej mówię o basenach. Przyczyn jest wiele – konstrukcja, niecka, beton, zapas wody, który tam jest, i wiele innych rzeczy może też być bardzo dobrym rozwiązaniem. Jeżeli tego typu obiekty będą realizowane, to też będę zachęcał do tego, aby samorządy przygotowywały takie rozwiązania, które też będą mogły brać pod uwagę to, że takie miejsca schronienia możemy zrealizować.

Lodowiska – powiem to z wielką dumą, mamy tutaj fanów hokeja – ostatnio byłem w Nakle i za chwileczkę będzie tam otwarcie jednego z nowych lodowisk. Jestem pod wrażeniem, w jaki sposób to zostało zrealizowane. Szanowni państwo, zapowiadam na przełomie listopada, grudnia lub na początku roku – przez 20 lat jako poseł jeździłem i szkoliłem z infrastruktury sportowej – będę jeździł i spotykał się z samorządowcami, będę mówił o programach, ale przede wszystkim będę pokazywał dobre rozwiązania. Chcę zobaczyć, jak to dobrze zrobili – pojedź tam, porozmawiaj z tym samorządowcem. Rzeczywiście to jest wielka sprawa, bo przez 2 lata, jeśli chodzi o projekty lodowiskowe, to już jest zaangażowanych 240 mln zł i będziemy mieć 112 nowych obiektów. Po moim ostatnim spotkaniu z PZHL, gdy zaczynamy tę infrastrukturę mieć na zupełnie dobrym poziomie, możemy mówić o odtwarzaniu pewnego potencjału dotyczącego hokeja, tego, że jest też sport charakterny, uczący odporności. Potrzebujemy takich rzeczy. Ten program też będziemy rozwijać.

Stawiamy na sporty drużynowe. To też jest bardzo ważne, żebyśmy te sporty drużynowe mogli rozwijać. Oczywiście mamy komponent piłki nożnej, mamy na tej sali specjalistów, jeżeli chodzi o piłkę nożną. Powiem też kilka zdań na temat siatkówki i piłki ręcznej. Na tym polega dialog. Jednym z pierwszych było spotkanie z panem Sławomirem Szmalem. Nie muszę przedstawiać tej wybitnej postaci polskiej piłki ręcznej, obecnie prezesa związku. Zdajemy sobie sprawę z problemów. Wszyscy chcielibyśmy wrócić do tych złotych czasów pana Jureckiego, Siódmiaka czy wielu innych naszych wspaniałych zawodników. Poprzez nasze rozmowy i pewne propozycje zaproponowaliśmy i ten projekt pilotażowo został już rozpoczęty – program certyfikacji szkół piłki ręcznej, na który przeznaczaliśmy w tym roku 5 mln zł, dzięki czemu 128 klubów piłki ręcznej uzyskało wsparcie. Jest certyfikat brązowy, srebrny i złoty. Już jesteśmy umówieni, bo się wczoraj z panem Szmalem spotkaliśmy na otwarciu kolejnego orlika.

Mamy się spotkać i sprawdzić, jak ten projekt się realizuje, co możemy zrobić i w jaki sposób możemy go zmienić na kolejne lata. Już w przyszłorocznym budżecie mamy dwukrotnie zwiększone środki na to działanie.

Nie ukrywam jako wielki fan siatkówki, ale myślę, że wszyscy jesteśmy dumni z sukcesów naszej drużyny, chcielibyśmy, żeby było zawsze złoto, ale jest brąz. Chcielibyśmy mieć takie problemy w innych sportach drużynowych. Oczywiście projekt siatkarskich ośrodków szkolnych będzie kontynuowany i rozwijany. Mamy siatkówkę, która jest takim modelowym rozwiązaniem. Miałem przyjemność spotkać się wielokrotnie z panem prezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Byliśmy w Spale, rozmawialiśmy na temat kolejnych projektów i potrzeb. Jest też z nami pan dyrektor. Analizowaliśmy potrzeby związane z internatem i z rozbudową, jeszcze o dodatkowy obiekt, jakim byłaby hala do siatkówki. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z polskimi związkami, ale też z moją załogą, jeżeli chodzi o COS, na pewno te głosy są przez nas mocno brane pod uwagę i będziemy realizować nasze założenia w COS. Były różne pomysły i projekty na temat różnego rodzaju inwestycji w danych COS-ach. O tym pewnie, jak będą pytania, to z chęcią odpowiemy, bo nie wszędzie dobrze się dzieje, mówiąc bardzo delikatnie.

Wczoraj padała kwestia toru w Zakopanem. Rzeczywiście porządkujemy to wszystko, bo sposób przygotowania tej inwestycji, mówiąc delikatnie, był nieprofesjonalny. Naprawdę w tej chwili mamy odpowiednią grupę ludzi, którzy, myślę, że przeprowadzą to w taki sposób, żeby rzeczywiście z punktu widzenia pewnie jeszcze jakiegoś tam czasu, żebyśmy byli naprawdę dumni z tego obiektu, a przede wszystkim on służył naszym sportowcom. To się dzieje. W Wałczu też podpisałem dodatkowe dokumenty, jeżeli chodzi o realizację inwestycji. Miałem przyjemność spotkać się z naszymi kajakarkami, wioślarzami i bokserkami – panią Julią Szeremetą i naszymi fantastycznymi medalistkami mistrzostw świata. Są zachwycone, w jaki sposób w Wałczu mają możliwości treningu, a my jesteśmy po to, żeby po prostu rozbudować tę bazę, dostosować w taki sposób, żeby rzeczywiście mogło się to rozwijać.

Myślę, że współpraca z wojskiem jest bardzo dobra. Wielu naszych sportowców ma takie poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli chcemy mieć wybitnego sportowca, to polski sportowiec rano wstając na trening ma nie się przejmować tym, czy będzie miał co do garnka włożyć, tylko ma się przejmować w jaki sposób ma najlepiej zrobić trening. Wielu naszych medalistów i medalistek ma kontrakty wojskowe. Jesteśmy w dialogu i w kontakcie z MON, abyśmy ten proces mogli jeszcze zwiększać i tę ilość etatów mogli zwiększać, bo to naprawdę działa.

Teraz powiem kilka zdań o piłce nożnej, bo też to są nowe projekty. Program CLJ, czyli centralnej ligi juniorek i juniorów. Jest specjalny program wsparcia, certyfikacji oraz akademii piłkarskich. Przyglądamy się temu, bo w sumie to jest kilkadziesiąt milionów złotych. Jakbyśmy to podliczyli, to chyba ponad 70 mln zł. Dla mnie kluczowe to jest, bo wydajemy gigantyczne pieniądze na piłkę nożną, jeżeli chodzi zarówno o infrastrukturę, jak i działalność i wsparcie klubów. Będziemy też taki sposób przygotowywać i rozwiązywać nasze programy, aby polskie kluby – mówię szczególnie ekstraklasie i pierwszej lidze – jeśli chcą wsparcie ze strony ministerstwa, muszą stawiać na polskich zawodników, bo z tym bywa różnie. Nie może być tak, że na samym końcu mamy ekstraklasę, mamy klub, gdzie czasami jest jeden Polak, a czasami ciężko nawet o jednego, już nie mówiąc o młodzieżowcu. Jeżeli polski podatnik ma wydawać gigantyczne pieniądze na rozwój infrastruktury sportowej, budowę obiektów, szkolenie i płacimy i wydajemy na szkolenie juniorów, to chcemy, aby tam grali Polacy. Będziemy pracować w tym zakresie. Bierzymy pod uwagę to, że jeszcze te projekty musimy w taki sposób dopracować, żeby rzeczywiście odpowiadały naszym tutaj standardom. Te projekty się kończą i na pewno jeszcze będziemy do tego podchodzić.

Dwa bardzo ważne, o których tutaj często mówiliśmy – „Klub” i „Klub pro”. Myślę, że to nasz wielki dorobek. Na program „Klub”, gdy przejmowaliśmy władzę było niecałe 70 mln zł i było wsparte ok. 6200 klubów. Wtedy była kwota 10 tys. zł dla klubu jednosekcyjnego i 15 tys. zł dla wielosekcyjnego. Po naszej zmianie w 2023 r. przede wszystkim jest większa kwota, jeżeli chodzi o program „Klub”. Chcę to utrzymać. Obecnie jest to kwota 110 mln zł. Na przyszły rok mamy zapewnione 120 mln zł. Na dzień dzisiejszy wsparciem programu „Klub” jest objętych ponad 7700 klubów, czyli o ponad 1000 więcej niż gdy rozpoczynaliśmy. Od razu wprowadziliśmy zwiększenie finansowe. Mówimy o pieniądzach. Rzeczywiście kierujemy tam pieniądze, gdzie są one najbardziej potrzebne, do naszych kochanych, małych klubów. Dlatego to zrobiliśmy, bo przez lata rządów naszych poprzedników niestety nikt nie uznał, że trzeba tym klubom tych pieniędzy dać troszeczkę więcej. Kluby jednosekcyjne otrzymają zwiększenie z 10 tys. zł

do 12 tys. zł, wielosekcyjne z 15 tys. zł do 17 tys. zł. To się dzieje i chcę państwa zapewnić, że ten projekt dalej będzie kontynuowany i z tym nie ma problemu, bo wiemy, że po prostu to jest potrzebne.

Jest drugi wielki projekt, który jest bardzo dobrze odbierany przez środowisko sportowe i wszystkich państwa bardzo chciałbym zachęcić do tego, żeby naprawdę uwierzyć w to, że ten projekt to jest wielka szansa dla klubów niepiłkarskich, aby wznieść się na wyższy poziom. To jest program „Klub pro”, dzięki któremu wreszcie w mniejszych klubach, które robią dobre szkolenie dzieci i młodzieży, bo są obiektywne kryteria oceny tych przedsięwzięć, wreszcie pojawiły się pieniądze.

Mówię to też z perspektywy moich klubów, które znam od 15 czy 20 lat. Jeżeli umowny klub Zryw Wolsztyn, czyli kajaki, ma 140–150 tys. zł dodatkowego wsparcia, to jest praktycznie ta sama kwota, jak nie większa, jak ta, którą otrzymują z miasta. Dzięki temu trener wreszcie może dostać realne pieniądze. Możemy zakupić sprzęt, poważny sprzęt, bo na te rzeczy po prostu nie było pieniędzy. Na program „Klub pro” wydajemy 100 mln zł. Dotyczy 850 klubów w całej Polsce. To rzeczywiście jest to realne wsparcie, takie, że właśnie w tych naszych mniejszych klubach nie gasi się światła, czy nie martwi się tym, czy nas stać na podstawowe rzeczy do klubu, nie mówiąc już o jakiegokolwiek zapłacie dla naszego trenera. To oczywiście się zmieniło, więc dalej będziemy ten projekt kontynuować i rozwijać.

Bardzo dużo mówię o infrastrukturze, bo rzeczywiście infrastruktura jest dla mnie bardzo ważna, bezpośrednio mi podlega, ale też możemy wydać każde pieniądze, możemy wybudować najpiękniejszy obiekt, ale musimy zrobić wszystko, żeby te obiekty żyły, żeby dzieciaki chciały na nich uprawiać sport, żeby były otwarte, żeby były powszechne. Dlatego tak mocno inwestujemy w tę bazę infrastrukturalną, szczególnie w Polsce gminnej i powiatowej. Bardzo mocno inwestujemy w tej chwili również we wszelkie programy, które promują aktywność fizyczną, bo to jest rzecz kluczowa. Nie musimy sobie tutaj tłumaczyć, jak ważny jest ten złoty wiek dziecka w klasie 1–3 i co trzeba zrobić, żebyśmy rzeczywiście te dzieciaki aktywizowali.

Program „Aktywna szkoła” to jest wielki projekt, w który zaangażowanych jest blisko 450 tys. dzieciaków. Ten projekt będziemy też rozwijać, zmieniać, ulepszać. Przede wszystkim patrzemy, co działa, w jakim kierunku możemy jeszcze pójść, żeby to funkcjonowało lepiej. Bardzo mocno idziemy w takie projekty aktywizujące orliki. Nasza koncepcja jest taka, że orlik ma się stać rodzinną strefą aktywności. W tygodniu oczywiście trenują często dzieciaki, ale w weekend ojciec ma przyjść z synem i zrobić trening, mama z córką. Dlatego do tych orlików dodajemy różnego rodzaju dodatkowe opcje – ścianka wspinaczkowa, bieżnia lekkoatletyczna, sprawnościowy plac zabaw, pumptrack, wiele, wiele innych rzeczy. Bardzo mocno w zaangażowaliśmy się razem właśnie z „Aktywną szkołą”, z fantastycznymi sportowcami, w promowanie aktywności na orlikach.

Wczoraj też miałem przyjemność o tym o tym mówić. Pokazujemy takie akcje, gdzie w weekendy mogą przyjść dzieciaki, mamy pogadanki dotyczące zdrowej żywności, aktywizacji i wiele takich dużych projektów aktywizujących orliki się w tej chwili dzieje. Jesteśmy na etapie wielkiego projektu „Z orlika na stadion”. To wspaniała akcja, wielki turniej. Wszystkich państwa zapraszam. Zaczynają się finały wojewódzkie. Wczoraj spotkałem się z najlepszym sędzią na świecie, z panem Marciniakiem, który mam nadzieję, jak wszystko dobrze pójdzie, będzie sędziował wielki finał. To będzie dzień po meczu Polska – Holandia. Przyjeżdżają dzieci z całego kraju, ponad 2000 dzieciaków, chłopców i dziewczynek, które grały w całej Polsce na orlikach, żeby móc spełnić swoje marzenie, czyli zagrać na jednym z najpiękniejszych stadionów na świecie. Realizujemy ten wielki projekt, współfinansujemy, bo to ma być wielka nagroda dla tych dzieciaków. Największą nagrodą dla nich będzie to, żeby móc być na Stadionie Narodowym, na wielkim finale, gdzie właśnie rozegrają mecze dzień po meczu Polska – Holandia. Obyśmy wszyscy byli w dobrych nastrojach po tym meczu, mam taką nadzieję.

Najlepsi wyjadą na tydzień do Barcelony i będą szkółce La Masia. Chcemy pokazywać tym dzieciakom z mniejszych miejscowości, że droga do wielkiego sportu prowadzi przez orlika, przez mały klub i można zagrać na wielkiej arenie. To były piękne słowa pana Marciniaka, który właśnie wczoraj to dzieciakom mówił, że ktoś może z was będzie zawodowcem, ale ktoś niekoniecznie będzie Lewandowskim, może być świetnym sędzią, może naprawdę świetnie funkcjonować. Projekty aktywizujące orliki są intensywnie realizowane. Jest wielki program piłki nożnej „Z orlika na stadion”. Drugim takim projektem jest piłka „Ręczna na orliku”,

w który jest zaangażowane ponad 2700 klubów. Wielki finał będzie rozegrany w Gdańsku. Kolejnym komponentem jest lekkoatletyka na orliku. Te projekty obecnie są realizowane.

To wszystko, o czym mówię, ma służyć też nowemu podejściu, o którym mówimy. Jesteśmy na etapie przygotowania wielkiego projektu, jakim jest opracowanie strategii rozwoju polskiego sportu 2040. Pracujemy z najlepszymi, m.in. z najwybitniejszym polskim sportowcem, najbardziej utytułowanym olimpijczykiem – panem Robertem Korzeniowskim. Nikomu nie muszę przedstawiać czterokrotnego mistrza olimpijskiego, który ma wielkie doświadczenie sportowe, ale przede wszystkim ma wielkie doświadczenie dotyczące aktywizacji. Jesteśmy na etapie przygotowania tej strategii. Niedługo te główne założenia się pojawiają. To ma być dokument na kolejne dziesięciolecia. To ma być dokument, na podstawie którego będziemy odbudowywać wielką powszechność uprawiania sportu w Polsce, bo mamy z tym problem. Mamy problem z aktywizacją dzieciaków. Mamy problem z tym, że w krajach wysoko rozwiniętych jest często 60–70% uprawiających sport, a u nas to wygląda zupełnie inaczej. Strategia polskiego sportu jest w tej chwili przygotowywana, żeby była taką mapą drogową tego wszystkiego, co będzie nam potrzebna wdrożyć, jeżeli chodzi o zmiany prawne i system edukacji.

Chciałbym bardzo, żeby w przyszłości w klasach 1–3 za WF był odpowiedzialny wuefista, osoba, która jest najlepiej przygotowana do tego zawodu, osoba, która powinna być specjalnie przygotowana i dedykowana do tego typu zadań. Potrzebujemy takich rozwiązań. Ta strategia jest przygotowywana. Zapraszamy do twórczej współpracy. Po ogłoszeniu też na pewno państwa zaprosimy. Będziemy chcieli szeroko ten dokument konsultować. Strategia rozwoju polskiego sportu 2040 to jest przede wszystkim gigantyczna mobilizacja dotycząca upowszechniania i powrotu wielkiej mody na sport. Polski rodzic musi zrozumieć, że zwolnienie dziecka z WF-u to jest dramat, który powinien się u nas skończyć, bo wielki problem, jaki mamy z dziećmi, jeżeli chodzi o otyłość, o problemy psychiczne, także często wynika z braku aktywności fizycznej. Musimy nad tym wszyscy pracować. Będziemy podejmować tego typu działania także poprzez ministerstwo sportu.

Ten projekt strategii to też jest wielki projekt dumy narodowej, czyli dojścia do igrzysk olimpijskich w Polsce. Jestem przekonany, że to jest możliwe, ale to musi być taki ukoronowanie tego całego projektu, tego wielkiego ruchu, który miałby doprowadzić do tego, że jesteśmy w stanie zrealizować najpiękniejsze igrzyska w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Zakopanem i wielu innych miastach. To musi być projekt ogólnorozwojowy. Przecież my taki projekt zrealizowaliśmy 15 lat temu. Szanowni państwo, zrealizowaliśmy Euro 2012 w Polsce. Myślę, że jak wszyscy tutaj byliśmy, co niektórzy na początku podśmiewali się ze Stadionu Narodowego, a potem wszyscy byli bardzo dumni z tego, że byliśmy w stanie zrealizować tego typu imprezę, która przez ponad 90% Polaków została oceniona jako fantastycznie zrealizowana inwestycja. W tej chwili to wszystko w tej chwili nabiera i będzie nabierać tempa. Jesteśmy do tego przygotowani. Jesteśmy ambitnie najszybciej rozwijającym się, dużym krajem w Unii Europejskiej. Jesteśmy 20. gospodarką świata.

Realizujemy ambitne inwestycje infrastrukturalne, a igrzyska mogą być wielkim ukoronowaniem, ale też tego, o czym mówimy w aspekcie turystyki, bo o tym jeszcze nie mówiłem, jeżeli chodzi o budowanie marki polskiej, bo przecież wielkie działania w tym kierunku są podejmowane. W tym zakresie prace pana ministra Piotra Borysa i pana ministra Ireneusza Rasia idą w dobrym kierunku. Mamy ambicje i ten rynek bardzo mocno się rozwija. Z 5% PKB chcemy iść wyżej i to się wydarzy, ale potrzebujemy takiego wielkiego koła zamachowego promocji Polski. To może być nasza aplikacja do igrzysk olimpijskich. Ufam, że jesteśmy w stanie to zrealizować, bo pokazaliśmy, że potrafimy, jak się zepniemy, to jesteśmy w stanie osiągnąć cuda i jestem przekonany, że ten projekt będzie też wielkim kołem zamachowym promocji naszego kraju.

Chyba wszyscy się zgodzimy, że każdy, kto przyjeżdża do Polski, gdy przyjedzie pierwszy raz, tylko my musimy doprowadzić, żeby ten pierwszy raz miał miejsce, jest pod wrażeniem tego, jak wyglądają hotele, na jakim są poziomie, jak bezpieczne jest nasze państwo, jak czyste są nasze miasta i na jakim poziomie są usługi hotelowe. Mamy bardzo silne regionalne marki i zdajemy sobie sprawę, że te regionalne marki będą dalej rozwijane. Ostatni kongres turystyki w Kołobrzegu to też bardzo ważne wydarzenie, potem też spotkanie w Poznaniu, kolejny kongres pod Poznaniem, jeżeli chodzi o innowacje. Poddawanych jest wiele działań w tym zakresie, wiele narzędzi jest wprowadzanych, jeżeli chodzi o sztuczną inteligencję i innych, dzięki którym możemy promować nasze kierunki. To, co się dzieje w tej chwili, jeżeli chodzi o turystykę,

że mamy coraz więcej turystów, np. z Czech, to też przede wszystkim zasługa naszych hotelarzy, ale też tego, co się dzieje w infrastrukturze, że można szybko i bezpiecznie dojechać. Autostrady mamy najnowocześniejsze w Europie, bo są najnowsze.

Szanowni państwo, dużo dobrych działań jest podejmowanych. Dla mnie sport i turystyka to są bardzo ważne działania, które podejmujemy. Jestem bardzo z tego dumny, że wczoraj na Stadionie Narodowym mieliśmy też przyjemność i zaszczyt przyjąć naszych fantastycznych medalistów paralimpijskich. Celowo zrobiliśmy to na Stadionie Narodowym, bo to najpiękniejsze miejsce, gdzie możemy uhonorować, podziękować naszym paralimpijczykom za ich postawę, za liczbę medali, bo życzylibyśmy sobie tego w innych dyscyplinach. Każdy medal i każde stypendium są dla nas tak samo ważne. Staramy się też w taki sposób działać, abyśmy naszych paralimpijczyków, naszych olimpijczyków w równym stopniu wynagradzać i doceniać.

Tyle tytułem wstępu. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie, panie ministrze. Właśnie spojrzałem na zegarek i minęła godzina. Poprzednik po godzinie powiedział, że jeszcze potrzebuje 20 minut, a więc dobrze panu wyszło to skrócenie. Chciałem również powitać, bo na początku nie witałem, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, poprzedniego wieloletniego przewodniczącego pana posła Ireneusza Rasia. Witamy uprzejmie.

Szanowni państwo, rozpoczniemy dyskusję i pytania do całej ekipy, którą pan minister dzisiaj zaprosił. Pan poseł Andrzej Szewiński się zapisał jako pierwszy, ale musiał wyjść na głosowania. Pan poseł Kamil Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, szanowni państwo, jak zawsze będę starał się mówić merytorycznie i unikać zaczepki politycznych, bo tak na tej Komisji zwykliśmy rozmawiać i chciałbym utrzymać ten standard, aczkolwiek do kilku kwestii będę się musiał polemicznie, a do niektórych mocno polemicznie odnieść, bo tego, po pierwsze, wymaga ranga tematyki, o której rozmawiamy, a po drugie, w niektórych kwestiach wymaga tego najzwyczajniejsza ludzka uczciwość. Od tego chciałem zacząć, od takiej deklaracji.

Panie ministrze, myślę, że miarą takiej sprawności, skuteczności politycznej, siły politycznej każdego polityka, ale też miarą z poziomu priorytetyzacji danego obszaru życia publicznego w odniesieniu do polityk rządowych jest budżet, jaki udaje się wywalczyć. Wczoraj mieliśmy rzeczywiście posiedzenie Komisji, w którym w całości nie mogłem uczestniczyć, ale w znakomitej części, szczególnie jeżeli o wystąpienie pana ministra Borysa, uczestniczyłem, więc nie chcę długo na ten temat mówić, ale myślę, że wymaga przypomnienia kilka liczb.

Budżet części 25 – Kultura fizyczna na 2022 r. wynosił – będę mówił w dużym uproszczeniu – 1,6 mld zł, w 2023 r. – 3,5 mld zł. Był ponad dwukrotny wzrost w ujęciu rok do roku, chyba najwyższy w historii jakiegokolwiek polskiego resortu, w historii III Rzeczypospolitej. Na 2024 r. zostawiliśmy wam projekt budżetu w wysokości 4,2 mld zł. Na 2025 r. już ten budżet uległ zmniejszeniu do kwoty 3,5 mld zł, a na 2026 r. mamy projekt na 2,6 mld zł i to jest mniej o 1,5 mld zł w odniesieniu do tego największego historycznego budżetu z 2024 r., który wam zostawiliśmy. To jest oczywiście w dużej mierze efekt programu „Olimpia”, dwumiliardowego, największego w historii Polski programu wsparcia budowy infrastruktury sportowej skierowanego do samorządów. Niezależnie od tego, ile razy, przez wszystkie przypadki wymienię państwo słowo „orlik” to właśnie „Olimpia” jest największym w historii Polski programem wsparcia infrastruktury sportowej. Programem, panie ministrze. Jakbyśmy się, tak już tytułem dygresji, rzeczywiście cofnęli się do programu orlik, to był majstersztyk. Chyłę czoła, co zrobiliście wówczas jako rząd Donalda Tuska, bo daliście 33%, 33% dał samorząd gminny, 33% dał samorząd wojewódzki, a 23% odebraliście w Vacie. Naprawdę niewiele wydaliście, a dużo zbudowaliście i zrobiliście przy tym megapromocję. Promocyjnie majstersztyk. Jeżeli chodzi o wydatkowanie środków budżetu państwa, to trochę wozicie się na plecach samorządów, jeżeli chodzi o ten program. To tak tylko tytułem dygresji, bo pan wywołał do tablicy.

Z perspektywy tych liczb, szanowni państwo, to samozadowolenie wynikające ze stanu wypowiedzi pana ministra wydaje się być trochę na wyrost. Wczoraj pan przewodniczący Tomaszewski, w mojej ocenie bardzo trafnie, na wstępie swojego koreferatu do budżetu zauważył, że mamy dwie stabilne nogi finansowania sportu w Polsce. Te nogi gwarantują pewien fundament, ale ten

fundament rośnie o kilka, maksymalnie kilkanaście procent rok do roku. To są te dwa fundusze, czyli fundusz zajęć sportowych dla dzieci i Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej, gdzie finansowanie jest zabezpieczone z zewnątrz, ale siłą miary skuteczności politycznej ministra, który przecież jest politykiem, jest członkiem rządu, jest to, ile jest w stanie wywalczyć dodatkowych środków z budżetu państwa, żeby te dwa filary wesprzeć. Tutaj za bardzo powodów do radości, szanowny panie ministrze, nie ma. Przecież to pieniądze przekładają się potem na budżety poszczególnych aktywności, poszczególnych programów, na liczbę zajęć, na liczbę obozów, obozów wysokościowych, zagranicznych dla członków kadry narodowej, na liczbę sportowców objętych programem centralnym, na liczbę programów upowszechniających, na liczbę obiektów sportowych wybudowanych różnej wielkości przez różne samorządy w różnych miejscach czy też na centralne w ramach COS.

Panie ministrze, zgadzam się z bardzo wieloma rzeczami, o których pan powiedział. Jeżeli chodzi o kierunek, diagnozę, kierunek interwencji, co do zasady jesteśmy w bardzo wielu elementach zgodni. Działamy w tym obszarze wspólnie, od wielu, wielu lat. Rozmawiamy, wymieniamy się różnymi poglądami i tutaj nie za bardzo jest przestrzeń do wielu różnic. Jest tylko kwestia, na ile skutecznie będziemy w stanie je realizować. Mówił pan bardzo mądrze o potrzebach obronnościowych i o możliwościach powiązania programów budowy infrastruktury sportowej z zapewnieniem bezpieczeństwa ludności. Rzeczywiście jest tak, że to się aż prosi o to, żeby to połączyć. W warstwie merytorycznej z panem ministrem się zgadzam, natomiast pochwałę pana ministra dopiero wtedy, jeżeli za tymi słowami przyjdzie konkretny program, wieloletni program Rady Ministrów, być może wspólny MSiT, MON, MSWiA, z wielomiliardowym budżetem.

Przecież każda taka hala, jakbyśmy to mieli porównywać do „Olimpii”, tam były 2 mld zł budżetu i wybudowaliśmy kilkaset obiektów docelowo przez 3 lata. Te olimpie miały być budowane w stosunkowo najprostszej konstrukcji, bo takie było założenie, żeby stosunkowo szybko i stosunkowo niskim kosztem wybudować możliwie najwięcej hal, szczególnie w mniejszych miejscowościach, przy małych szkołach. Gdybyśmy chcieli poszerzyć funkcjonalność tych hal o poziom -1, odpowiednio zabezpieczony, z odpowiednią warstwą żelbetu, który mógłby służyć innym celom, koszt wzrósłby odpowiednio. Świetny pomysł i podzielam ten pogląd. Maty do sportów walki, ringi bokserskie czy strzelnice etc. – koszt budowy takiej hali będzie wielokrotnie większy, co najmniej dwukrotnie w mojej ocenie. Jeżeli pan minister przyjdzie na tę Komisję kiedyś z sukcesem w postaci wielomiliardowego programu wsparcia budowy infrastruktury sportowej, powstania takich hal z elementem z elementem obronnościowym, to będę bił panu brawo i pana będę chwalił uczciwie we wszystkich możliwych mediach i we wszystkich możliwych miejscach.

Natomiast na dzisiaj, jeżeli chodzi o potrzeby obronnościowe, to nie tylko nie ma się czym pochwalić, ale trzeba was zganić za to – to nie była decyzja pana ministra i pan minister ma jeszcze możliwość przywrócenia – że zlikwidowaliście „Program upowszechniania strzelectwa”, który wprowadziłem jako odpowiedź na agresję Rosji na Ukrainę, jako odpowiedź na rosnące lawinowo zainteresowanie Polaków z strzelectwem, dostępem do broni. Zakupiliśmy dość dużym wysiłkiem kilkudziesięciu milionów złotych kilkaset mobilnych zestawów, w które wyposażeni zostali instruktorzy. Jeździli z tym po szkołach średnich. Założenie było takie, żeby była to jakaś forma protezy zajęć przysposobienia obronnego z przeszłości, gdzie uczniowie tych szkół mogli w sposób absolutnie bezpieczny, bo to był sprzęt laserowy, zapoznać się z podstawowymi zasadami funkcjonowania broni, umieć wycelować, ewentualnie przeładować. To takie absolutne podstawy. Wystarczy kontynuować ten program, stosunkowo niewielkim kosztem wyposażać w środki tych instruktorów, którzy mogliby z wykorzystaniem tego sprzętu nadal po tych szkołach jeździć, szczególnie, że zainteresowanie i odbiór tego programu – to wiem od operatora i od ludzi przeprowadzających go w terenie – było jednoznacznie pozytywne. Troszkę odkłamywaliśmy pewną złą markę, którą przez lata wypracowano w Polsce, jeżeli chodzi o kontakt ludzi z bronią. Musimy to odkłamać, bo przed nami bardzo konkretne zagrożenia w kwestii obronnościowej. Apeluję, żebyście ten program przywrócili. Liczę na odpowiedź pana ministra, bo pan minister mówi, że jest jakaś propozycja.

Co do pozostałych tematów – igrzyska olimpijskie – czy to będzie 2036 r., jak to ogłaszaliśmy, czy to będzie 2040 r., jak to ogłaszacie wy, czy to będzie mojemu sercu najbliższa data, bo wiemy, że pierwsze aplikacje często kończą się niepowodzeniem, bo to jest bardzo poważna rywalizacja, 2044 r., w stulecie powstania warszawskiego w Warszawie... Przepiękna, symboliczna data,

przepiękna symbolika miasta z ruin, które się w ten wiek potrafiło odbudować do poziomu organizacji największej sportowej imprezy na świecie. Kibicuję wam od samego początku i liczę na to, że i wy będziecie kiedyś kibicować nam, kiedy coś się w polityce zmieni, bo to jest projekt, który wymaga jedności i wymaga myślenia w tym samym kierunku przez dekady, nie przez jedną kadencję, przez pół kadencji, nie przez takiego czy innego ministra, ale przez dekady. Zdziwiłem się, że w materiale, na piśmie nie ma ani słowa o igrzyskach olimpijskich w Polsce. Nie znalazłem. Pan minister nawiązał do tego w swojej wypowiedzi, ale nie znalazłem o tym ani zdania.

Panie ministrze, pan mówił, że dzisiaj Polska jest placem budowy, jeżeli chodzi o obiekty sportowe. Chciałem zaapelować o odrobinę elementarnej uczciwości, panie ministrze, w pana komunikacji zewnętrznej. Pan na poprzednim posiedzeniu Sejmu powiedział: „ile PiS wyremontował orlików – zero”. Wykrzyczał pan to wręcz z trybuny sejmowej. Przecież pan doskonale wie, bo to są dane ze strony MSiT, a ja to najzwyczajniej pamiętam, że na wiosnę 2022 r., kilka miesięcy potem jako objąłem urząd ministra sportu i turystyki ogłosiłem program remontu orlików, mówiąc o tym, że to był bardzo dobry program rządowy, udany. Po 10 latach te boiska częściowo już nadają się do remontu, w związku z czym taki program jest potrzebny. W związku z tym w pierwszym roku przyznaliśmy bodajże 180 takich dotacji, ponad 200 w 2023 r. Za każdym razem zwiększałem budżet do takiego pułapu, aby wszystkie wnioski, które były poprawne pod względem formalnym, złożone przez samorządy otrzymały dofinansowanie. To są dane łatwo sprawdzalne. Nie przeszkadzało to panu powiedzieć przed tygodniem, że przez 8 lat PiS wyremontował zero orlików. Chciałem panu tylko uświadomić, że te orliki, które pan teraz otwiera, na których pan tam się świetnie bawi, animuje młodzież, nie ganię, pochwalam, w większości wybudowane są na podstawie dotacji przyznanych moim podpisem. Panie ministrze, do sprawdzenia.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Do sprawdzenia.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Może są dziennikarze na sali i podejmą ten wysilek, sprawdzą, które orliki w których konkretnych gminach, jakim rozstrzygnięciem, którego ministra otrzymały dofinansowanie, które teraz w 2025 r. są otwierane.

Kolejna rzecz, coś, co mnie bardzo boli. W tym dokumencie ani w wypowiedzi pana ministra nie znalazło się ani słowo na temat programu „Sportowe talenty”. To jest program, który na jednej z poprzednich Komisji zarówno przedstawiciele MSiT, przedstawiciele Instytutu Sportu, przedstawiciele uczelni zajmujących się sportem nazwali jednoznacznie perełką. To jest perełka. To jest potencjalnie diament. To jest największy na dzisiaj na świecie program identyfikacji talentów, powszechnego badania sprawności młodego pokolenia. To jest program, który zasługuje na państwa uwagę i priorytetowe potraktowanie. To jest naprawdę dla mnie niezrozumiałe. Dlaczego w dokumencie, który jest dokumentem informacyjnym, ale przekrojowym, nie ma ani słowa na temat tego programu? To jest coś, co również powinniśmy potraktować wybitnie ponadpolitycznie, bo ten program będzie przynosił rzeczywiste rezultaty dopiero za 5–20 lat. Wówczas nasi następcy będą w stanie w oparciu o dane z tego programu budować politykę sportową bazującą na bardzo precyzyjnej wiedzy, którą będzie można sprowadzić do każdej szkoły, do każdego indywidualnego ucznia w każdej klasie, już nie mówiąc o gminie, powiecie czy województwie i interwencje państwowe zaprogramować w oparciu o tę dostępną wiedzę w zakresie zmieniających się czynników dotyczących sprawności młodego pokolenia. W związku z tym niezrozumiałe dla mnie jest, że ani wypowiedzi pana ministra, ani w tym dokumencie, ani słowo na temat tego programu się nie pojawiło.

Kolejnym elementem, który chciałem poruszyć, jest program „Klub”. Też w ramach elementarnej uczciwości proszę zapytać urzędników ministerialnych, których jeszcze część zostawiliście po czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości, kiedy doszło do lawinowego wzrostu klubów otrzymujących dotacje w ramach programu „Klub”. To był element mojej konkretnej decyzji polegającej na wyprowadzeniu tego programu do operatora z ministerstwa, ponieważ tam wąskim gardłem było ministerstwo. Dopóki ministerstwo oceniało te wnioski, była jednoetapowa weryfikacja bez możliwości złożenia odwołania, uzupełnienia wniosku etc., ponieważ urzędnicy najzwyczajniej w świecie z taką mnogością wniosków nie byli w stanie sobie poradzić. Wyprowadziliśmy to do operatora. Operator zapewnił procedurę odwoławczą. Lawinowy skok

zarejestrowaliśmy rok do roku. Dzisiaj pan te skoki również lawinowo osiąga, bo kluby, które kiedyś poprzez błąd, jakiś przecinek źle postawiony, kwota źle wpisana, czeski błąd, nie utrzymywały dofinansowania, przekonały się, że po tej zmianie można pisać, można poprawiać, można uzupełniać i że to ma sens. Więc to, że mamy taki lawinowy wzrost klubów w ramach programu „Klub”, nie jest efektem... nie za bardzo wiem czego w ramach waszej działalności, tylko jest efektem wyprowadzenia tego programu do operatora i bardziej elastycznego podejścia do jego oceny.

Co do „Klubu pro”, panie ministrze, wie pan, bo pan przecież uczestniczył aktywnie w pracach Komisji, zanim został pan ministrem, to nie jest jednoznacznie dobry program. W mojej ocenie ten program został wprowadzony przez ministra Nitrasa w ramach jego walki z polskimi związkami sportowymi i chęci zbajpasowania związków w procesie przygotowania i szkolenia, tak żeby kluby bez pośrednictwa, bez oceny polskich związków sportowych mogły otrzymywać jakieś tam środki.

Największym minusem tego programu są kryteria i pan doskonale o tym wie, bo o tym mówią specjaliści. Mówiliście i to miało sens, wtedy się z wami zgodziłem, zaufałem wam, że tzw. wynikoza, czyli uzależnienie wysokości dotacji od wyników w rywalizacji dzieci i młodzieży, jest tylko jednorazowa. Logiczne było to, że skoro ktoś nie wiedział, że będzie taki program i że kryterium będą wyniki, to jak mógł się nastawić na wynikozę. To było rozsądne, przyjąłem, liczyłem na to, że w drugim roku realizacji tego programu to zmienicie. Nie zmieniliście. Nadal głównym kryterium jest wynikoza. Obecnie te kluby sportowe, które już poczuły ten pieniądź, niestety będą nastawiały siebie, trenerów, młodych zawodników na wynikozę. Jest to panu doskonale znany temat, bo posłużył się pan przykładem kajakarzy. Głównie właśnie w sportach wytrzymałościowych bardzo łatwo jest osiągnąć progres w wieku młodzieżowym, ale to jest zawsze kosztem osłabienia wyników w docelowym wieku seniorskim. Przecież o to nam chodzi, prawdziwym celem dobrego prowadzenia i szkolenia dzieci i młodzieży jest wynik w wieku seniorskim na docelowych imprezach na czele z igrzyskami olimpijskimi, a nie medal młodzieżowych mistrzostw Europy, świata czy jakichkolwiek innych imprez juniorskich. „Klub pro” jest naprawdę do głębokiego przemyślenia.

Panie ministrze, pochwałę pana, bo w przeciwieństwie do pana ministra Nitrasa jednak nie idzie pan na wojnę ze związkami sportowymi, stara się z nimi współpracować. W związku z tym być może jednak zaangażowanie polskich związków sportowych w kryteria oceny programu „Klub pro” byłoby dobrym kierunkiem. Prezesi związków sportowych i związki sportowe są naturalnym i nieodzownym partnerem każdego ministra w prowadzeniu polityki sportowej. Nie ma alternatywy dla polskich związków sportowych w pewnych kwestiach, niezależnie od tego, jak oceniamy poszczególne związki, czy lubimy prezesów, czy ich nie lubimy, czy oni dotychczas byli bardziej czy mniej skuteczni. Najzwyczajniej w świecie nie ma alternatywy.

Na koniec, panie ministrze, muszę zawałczyć o mój macierzysty klub. Pan mówił o Sokole Pniewy, a ja powiem o GKS Głucholazy. GKS Głucholazy wczoraj opublikował list otwarty, w którym chyba też jest pan podpity, mówiąc o tym, że jesteśmy 13 miesięcy po powodzi. Tam nie ma decyzji przyznającej dofinansowanie na remont stadionu. Tam nie ma żadnego obiektu w ramach tego wniosku złożonego u państwa. Mówił pan o Stroniu Śląskim, o klubie Kryształ, że po tej powodzi interweniujecie w Głucholazach. Pomimo że minęło 13 miesięcy od powodzi, interwencji w zakresie sportu ciągle nie ma. Na decyzję o przyznaniu dofinansowania, a więc na rozpoczęcie remontu 13 miesięcy po powodzi czeka stadion miejski, czekają korty tenisowe, czekają boiska wiejskie. Lokalne kluby piłkarskie nie mają gdzie rozgrywać swoich meczów, nie mają gdzie trenować. Tym elementem takiej prywaty zakończę. Wiadomo, koszula bliższa ciału. Apeluję do pana ministra, żeby się tymi Głucholazami priorytetowo zająć i możliwie jak najszybciej przekazać lokalnemu samorządowi decyzję o tym, żeby...

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Która to liga?

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

To jest obecnie liga okręgowa. To nie ma żadnego znaczenia. Pan zaczął od tego, że te małe kluby w małych miejscowościach są solą sportu, więc nie rozumiem, po co pan pyta, panie ministrze. Jesteśmy dumni z okręgowki w Głucholazach. Chcielibyśmy wyżej, ale bez miejsca do treningu i bez miejsca do rozgrywania meczów trudno o dobre wyniki. Cudem się w tej okręgowce utrzymaliśmy rozgrywając wszystkie mecze na wyjazdach. Dziękuję, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie.

Tak się złożyło, że na sali nie ma więcej poprzednich ministrów. Mam nadzieję na krótszą dyskusję. Nie chciałem przerywać. Liczę, że będą konkretne pytania.

Pan poseł Mariusz Kałużny.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Jak pan przewodniczący wprowadza taki rygor, to wypowiem się krótko tylko w jednej kwestii. Panie ministrze, z dużą nadzieją przyjąłem zapewnienia o programie budowania hal z całą infrastrukturą obronnościową. To jest ogromny projekt i trzymam za niego kciuki. Mam nadzieję, że uda się to zrealizować. To bardzo potrzebny projekt społeczny, bardzo potrzebny dla naszego narodu w obecnej sytuacji. Niewątpliwie, tak jak mój przedmówca, pan minister Bortniczuk wspomniał, na to potrzeba ogromnych środków, miliardów. Liczę, że się uda te pieniądze zdobyć i będziemy mogli rozmawiać o konkretach.

Zdaję sobie też sprawę, że pan minister jest dosyć krótko ministrem, więc nie oczekuję w każdym zakresie w tych programach, planach, które pan przedstawił, jakichś konkretnych, szczegółowych aspektów, bo to przecież będzie się pewnie u pana w resorcie rodziło. Może tylko zahaczę o kwestię COS. Panie ministrze, w tej informacji zwyczajowo jest tak, że informacja na piśmie jest czasem bardziej konkretna i szczegółowa niż sama wypowiedź ministra. Zwyczajowo to ministrowie nawiązują do głównych kierunków czy do tych podstawowych rzeczy, czy rozwijają jakieś wątpliwości. W tej przesłanej informacji jest tylko napisane, czym COS jest. Oczywiście pan napomknął o tej infrastrukturze i wielokrotnie pan powtarzał o ofensywie infrastrukturalnej w Polsce. Nie zakładam, że pan nie będzie rozwijał infrastruktury sportowej w COS, ale rzeczywiście żadne konkrety nie padły. Może tylko tytułem apelu, myślę, że pana nie trzeba do tego przekonywać, ale czuje się w obowiązku to powiedzieć, że proszę zwrócić szczególną uwagę i szczególną troskę na infrastrukturę sportową w COS. Wiem, że jak będziemy się spotykać w kolejnych miesiącach, to te konkrety i dobre wiadomości będą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze odniosę się do dwóch spraw, o których bardzo często mówię, przypominam. Pierwsza sprawa to jest uregulowanie statusu, podwyższenie statusu sportów nieolimpijskich. Jeżeli mówimy o aktywności fizycznej dzieci i młodzieży, o dużych problemach zdrowotnych, jakie dotyczą ich z powodu braku ruchu, to sporty nieolimpijskie są bardzo atrakcyjne dla dzieci. Dzieci chętniej uprawiają takie sporty. Pochylenie się kolejny raz nad tym, żeby w jakiś sposób podnieść ich status, żeby one także w jakimś minimalnym stopniu, chociażby dotyczącym organizacji imprez sportowych, były dotowane przez ministerstwo, jest bardzo ważne. Od początku kadencji odnotowałam kilka obietnic podjęcia debaty na ten temat. Obiecywał pan minister Raś, obiecywał, pan minister Nitras, rozmawialiśmy też na ten temat z panem ministrem Borysem. Teraz, skoro mamy kolejnego ministra, to chciałbym ponowić tę prośbę, żeby w jakiś sposób sporty nieolimpijskie były zauważone przez ministerstwo chociażby w ramach walki z brakiem aktywności.

Prosiłabym o nieprzerywanie. Chciałabym, żeby moja wypowiedź była spójna. Jak ktoś z boku mówi, to ja się rozpraszam.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak marginesie...

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Przepraszam, ale nie mam takiej podzielności.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Właśnie tak na marginesie, à propos tego, widziałem się niedawno z panem ministrem Nitrasem w stołowie i mówił, że będzie oglądał transmisję z wystąpienia.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Serdecznie pozdrawiamy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister Nitras.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Pozdrawiamy serdecznie.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Kontynuując, panie ministrze, liczę, że bardziej aktywnie zajmiemy się tym tematem i wypracujemy takie rozwiązania, które będą zgodne z ustawą, ale jednocześnie będą pozwalały tym sportom podnieść swoją rangę i korzystać chociażby z tych środków przeznaczonych na organizację międzynarodowych imprez. Podpowiadałam, że dobrym rozwiązaniem byłoby ujęcie tego jako ruch turystyczny i korzystanie ze środków przeznaczonych na wydarzenia turystyczne.

Druga sprawa to program mentoringowy dla kobiet, które chciały być menadżerami w sporcie, w polskich związkach sportowych, w ogóle w zarządach związków sportowych, klubów sportowych. To też była obietnica złożona przez pana ministra Nitrasa w ramach nowelizacji ustawy o sporcie. To jest też kolejny raz, kiedy pytam, a jeszcze nie widzę żadnych działań w tym kierunku. Bardzo proszę o niezwłoczne podjęcie tego tematu. Jeżeli mówimy o tym, żeby kobiety w sporcie były traktowane na równi, to warto by było też w jakiś sposób stworzyć program, który by je zachęcał do tego, żeby w sposób bardziej skuteczny aspirowały o te stanowiska, dawać im zaplecze merytoryczne, dawać im przykłady, jeżeli chodzi o mentoring. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Adam Luboński, następnie pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Adam Luboński (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, mam taką gorącą prośbę – nie pytanie, ale prośbę – aby do tego wspianego projektu, który mamy, przygotować drugą dodatkową informację o środkach, które są przeznaczone w danym projekcie. Chodzi mi o to, żeby również przygotować, jaka będzie partycypacja samorządów w tych danych programach, bo to jest nam niezbędne do rozmowy z burmistrzami, z różnymi samorządowcami. Dziękuję, jeżeli można byłoby coś takiego uzyskać w przyszłości. Oczywiście wiem, że to jest proces, ale to jest taka moja prośba, żeby takie coś przygotować. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panowie ministrowie, muszę powiedzieć, że ten kierunek działania w zakresie sportu dla dzieci i młodzieży, który został obrany już przez ministra Nitrasa i w tej chwili jest kontynuowany przez ministra Rutnickiego, jest naprawdę bardzo dobry. Obejmuje w zasadzie wszystko to, co dotyczy walki z nadwagą u dzieci, stan zdrowotny dzieci i aktywizację dzieci i młodzieży, udostępnianie obiektów sportowych w soboty i niedziele, pod opieką animatorów. To jest proces, to nie jest tak, że się otworzyło obiekty i już wszyscy tam pobiegają. To jest proces, to powolutku będzie procentowało. To są bardzo dobre kroki.

„Klub pro” to jest najlepszy program, jaki w ogóle został stworzony dla sportu dzieci i młodzieży, bo takiego nigdy nie było. Kluby i klubiki, skąd wywodzą się zawodnicy, którzy później są członkami kadr narodowych, otrzymują odpowiednie w wsparcie finansowe w połączeniu z innymi źródłami finansowania takiego klubiku. Proszę sobie wyobrazić, jeżeli chcemy opłacić w takim klubie, klubiku trenera na poziomie 5 tys. zł brutto, to jest 60 tys. zł brutto w skali roku. Kluby nawet takimi pieniędzmi nie dysponowały. Klubiki i kluby prowadzili trenerzy, którzy opierali się na pracy pasjonackiej, pasjonaci. Zresztą były lata, kiedy w ogóle sport przetrwał przez pasjonatów, którzy nie patrzyli na pieniądze, tylko patrzyli na to, że po prostu lubią robić to, co robią.

W związku z tym „Klub pro” jest naprawdę kapitalnym programem. Będę bardzo zaangażowany w to, żeby ten program po prostu został. To jest dla dzieci i młodzieży, które już uciekają się w sporcie wyczynowym. To jest dla klubów i klubików, które muszą przetrwać, żeby miał jakieś pieniądze – troszkę z samorządu, troszkę od lokalnych sponsorów, trochę z ministerstwa. Jest 12 tys. zł dla jednosekcyjnych, 17 tys. zł dla wielosekcyjnych. To stwarza

jakieś możliwości działania. „Klub pro” wspiera sport wyczynowy. Jeżeli chcemy mieć mistrzów, to od tego musieliśmy zacząć. To się już dzieje i za 4–5 lat będziemy mieli efekty. Jeżeli chodzi o kryteria kwalifikujące do tego, kto z „Klubu pro” otrzyma środki finansowe na działalność, to na pewno z roku na rok będą modyfikowane, rozszerzane, uaktualniane, bo na samym początku może nie były zbyt precyzyjne, ale jednak wyróżniły te kluby, które najlepiej działają.

Panie ministrze Bortniczuk, proszę się naprawdę nie martwić, że dzieci będą przez trenerów nadmiernie eksploatowane. To jest racja, że nadmierna eksploatacja w późniejszym okresie może spowodować zahamowanie, ale świadomość trenerów i instruktorów od 20 lat, jak to obserwuję, bardzo wzrosła. To już nie jest tak, że popełnia się takie błędy, że jak są pieniądze i o pieniądze walczymy dla klubu, to będziemy eksploatować zawodników tak, że potem już z nich mistrzów nie wychowamy. W tym założeniu jest prawda, ale jest jednak już inna sytuacja i o to bym się nie martwił.

Chcę jeszcze jedno powiedzieć. Ta lekcja wychowania zdrowotnego to mogło być świetne uzupełnienie dla tych programów, które już zafunkcjonowały. Naprawdę tego nie rozumiem, skąd się zrobiła taka wielka zawierucha koło tej lekcji wychowania zdrowotnego. Przeglądałem program, tam nie ma nic takiego, co można by kwestionować. W jakiś dziwny sposób nabrało to wagi absolutnie ciężkiej w polityce czy ugrupowaniu, które dopatruje się tam jakichś złych treści. To miało być właśnie takie stukanie, pukanie. Ta jedna lekcja tygodniowo, żeby uświadamiać dzieci i młodzież pozwala na to, że one potem przynoszą tę wiedzę do domu, rozmawiają ze swoimi rodzicami. To dotyczy dzieci i młodzieży, których rodzice są na ogół urodzeni w latach 80., 90. i teraz mają te swoje dzieci, którzy w tych czasach formowania się Polski byli zabiegani, zaganiani. Zresztą może tak jest, że nie mają czasu, żeby z tymi dziećmi o tych sprawach rozmawiać. Dzieci po takich lekcjach będą te informacje przynosić do domu, będą również uświadamiać swoim rodzicom. To jest najlepsza akcja, najlepsza możliwość, żeby polepszać warunki fizyczne, które się stwarza poprzez otwarte obiekty sportowe, kluby, klubiki, zajęcia pozaszkolne czy zajęcia prowadzone w klasach 1–3 przez nauczycieli wychowania fizycznego. Ten złoty wiek dziecka jest od około zerówki do 12. roku życia. Jest dość szeroki, ale tam się psychicznie zaszczepia konieczność uprawiania aktywności fizycznej. To jest naturalne przeciwdziałanie otyłości czy problemom zdrowotnym, co może rzutować na oszczędności budżetowe w późniejszym okresie.

Mam jeszcze jedną uwagę, jeżeli chodzi o lodowiska. To świetny program, zapotrzebowanie na lodowiska jest ogromne. W Pawłowicach jest lodowisko, gdzie za burtą jest pas do curlingu. To jedno lodowisko z pasem do curlingu i nawet mają stamtąd olimpijczyka. Tam jest za burtą 3,5 m, tyle, ile jest potrzebne, żeby taki pas utworzyć i tam sobie trenować. Na lodowisku można jeździć, można zrobić zajęcia sportów lodowych uprawiać.

Jeszcze jedno, odnosząc się do tego programu strzeleckiego, to jest kapitalny, fajny program, tylko że w kontekście sytuacji geopolitycznej, to nie wiem, czy akurat nie powinno się tym zająć Ministerstwo Obrony Narodowej. Takie mam wrażenie, że to, co zostało stworzone, może być kontynuowane w zakresie szerszym, tym bardziej że MON w 2026 r. będzie bardzo finansowo wzmocniony. Czy to nie powinien być program, który tam powinien być kontynuowany i rozszerzany? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Gwiazdowski.

Posel Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, cieszę się bardzo, że pan minister powiedział, że dużo wagi będzie przywiązywał właśnie tych mniejszych klubików, do mniejszych gmin. Też pochodzę z niewielkiej gminy i z tego, co zauważam, to w niektórych małych samorządach brakuje obiektów sportowych, szczególnie hal pełnowymiarowych i boisk piłkarskich. To jest bardzo dobry pomysł i dobry kierunek. Cieszę się z tego. Oczywiście trzeba to zwiększyć w komponencie wojewódzkim, żeby ministerstwo przeznaczało większe środki finansowe, albo zwiększyć też ewentualnie dofinansowanie z MSiT, żeby było w granicach 70–80%. Wiadomo, że te małe samorządy mają małe budżety, to jest 30–40 mln zł i nigdy tego samorządu nie będzie stać na zbudowanie hali sportowej, bo zawsze są inne priorytety – drogi, wodociągi i kanalizacja.

Trzeba się zastanowić nad tym, jeżeli nie tylko ministerstwo sportu, jeżeli to są hale przyszłolne, to być może warto się starać o jakiś wspólny program z MEN, żeby te samorzady, w których nie ma żadnych hal sportowych, wesprzeć, żeby w gminie była przynajmniej jedna pełnowymiarowa sala. Myślę, że to jest niezwykle ważne. Można ewentualnie się domówić, czy w tym komponencie samorządowym nie zwiększyć dofinansowania. Uważam, że w tym komponencie samorządowym z MSiT trzeba przeznaczać więcej środków finansowych. Wiem, że zapotrzebowanie na środki finansowe jest duże. Jest dużo więcej samorządów, które chcą skorzystać z tych rozwiązań. Myślę, że niektóre samorzady wojewódzkie są zgodne, żeby te większe środki finansowe wyłożyć i żeby poszły też większe środki z MSiT. Dołożą się do tego samorzady gmin i naprawdę będzie takie ciekawe dofinansowanie przez trzy samorzady. Myślę, że zwiększy się liczba inwestycji, która może być realizowana. Sądzę, że to powinna być zachęta dla samorządu województwa, bo też jakieś duże środki przeznaczają.

Wiem, że były składane wnioski na modernizację orlików. Bodajże Komisja odbyła się w tej sprawie 2 czy 3 miesiące temu. Powiedziano, że połowa wniosków była rozpatrzona i w samorzady miały otrzymać dofinansowanie. Czy będzie stuprocentowe zapotrzebowanie na modernizację orlików w ramach tych wniosków, które zostały złożone? Kiedy ewentualnie rozstrzygnięcie tych konkursów? To jest dosyć ważne. Oczywiście program budowy hali jest dobry, bo myślę, że połączenie środków MSWiA i MON, gdzie są duże środki, jest warte wykorzystania. Chodzi o to, aby jak najwięcej tych obiektów powstawało.

Panie ministrze, tylko życzyć powodzenia, żeby wszystko, o czym pan mówił, się spełniło, żeby nie były tylko jednostkowe inwestycje, że mamy jakieś tam środki finansowe, ale żeby to było naprawdę zauważalne w województwie czy też ewentualnie w powiecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, teraz w kolejce przyszedł czas na mnie. Nie byłem ministrem, więc nie grozi wam to wystąpienie.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Znając pana przewodniczącego...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wczoraj minęło mi 28 lat służby w Komisji sportu i turystyki, z czego 20 lat w kierownictwie tej Komisji.

Posel Krzysztof Grabczuk (KO):

Przyjęcie trzeba tego powodu zorganizować, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardziej na okrągłe rocznice.

Wracając do dzisiejszego wydarzenia, czyli exposé pana ministra, po pierwsze, mnie zawsze interesują systemowe rozwiązania. Mam nadzieję, że państwo dowieziecie te dwa dokumenty strategiczne do finału, czyli strategię rozwoju sportu i strategię rozwoju turystyki. Te dwa dokumenty powstają w dużym dialogu i mam nadzieję, że będą również przesłanką do znalezienia dodatkowych źródeł zasilania finansowego polskiego sportu. Te źródła mogą być zarówno budżetowe, ale może to być też system podatkowy, samorządowy itd., czyli więcej nóg w finansowaniu polskiego sportu. To jest bardzo istotna kwestia, bo od 2000 r. nie mamy tych dokumentów strategicznych.

Po drugie – tak opisałem pana wystąpienie – dialog, współpraca, przyspieszenie połączone z własną energią. Dialog i współpraca są nam bardzo potrzebne po ostatnim roku pana ministra Sławomira Nitrasa. Media, związki sportowe patrzyły, za którą stanąć marynarką, a nie szły w kierunku poszukiwania tego, co nas łączy i dzieli. W związku z powyższym właśnie o to chodzi, żeby za żadną marynarką nie iść, żebyśmy byli jako sport ponad podziałami politycznymi, tak jak to czyniliśmy wspólnie, w zdecydowanej większości w naszej Komisji. W ramach tego dialogu i współpracy chciałbym, żeby pan skończył też z segregacją województw. Gdyby pan przywrócił program wojewódzki dla tych trzech, które poprzednio nie zostały włączone. Wróćmy do normalności, jeśli będą chciały, bo to są programy dobrowolne. Pan ma nowe otwarcie. W związku z powyższym proponuje jednak wrócić do tego, żebyśmy na nowo podeszli do tych wszystkich kwestii.

Chciałbym teraz przejść do jednego z elementów całej naszej infrastruktury, ale bardzo ważnego. W naszej Komisji nigdy nie było różnic w tym zakresie. COS jest naszą narodową perełką związaną z przygotowaniem naszych reprezentacji do wielkich imprez. Myślę, że tutaj wspólnie musimy czynić wiele. Nie zarzucałbym analizy tej formuły prawnej, która jest. Może trzeba szukać nowszej, innej, lepszej, mniej kosztochłonnej z punktu widzenia formalnoprawnego. To oczywiście perełka i tu jest pełna zgoda, że pan minister dostrzega rolę COS.

Pan minister poprzednik – z tą sprawą nie możemy sobie dać rady. Panie ministrze, zacytuję panu poprzednika: „Chcę wrócić również do deregulacji zawodu trenera. Zawód trenera, tak jak lekarza, nie może być zderegulowany. Trener może zrobić krzywdę, a nie wytrenować. Trener musi być profesjonalistą” – Sławomir Nitras 2 lata temu. W związku z powyższym też musimy szukać rozwiązania, bo jak zgodziliśmy się na deregulację pana ministra Gowina, tak to zostało. Musimy o to dbać. Cieszy mnie to, że w kontekście pierwszego kroku, który zrobiliśmy z wychowaniem fizycznym, czyli zmianą podstawy programowej, było współdziałanie. Widziałem współdziałanie ministra sportu z ministrem edukacji. Pan minister mówił o kolejnym, bardzo ważnym kroku, czyli wuefistach prowadzących zajęcia w klasach 1–3. To są sprawy, które dadzą nam efekty, jeśli chodzi o to podstawowe wyzwanie jakim jest aktywność fizyczna wśród dzieci i młodzieży i jej poprawa. Programy inwestycyjne, orlikowa fala, mamy orły, ale panie ministrze rozmawialiśmy o tym – ogłaszamy programy, mamy w Polsce infrastrukturę, która wymaga modernizacji i remontu, żebyśmy nie zapominali o tym elemencie. Przykładowo w Wielkopolsce Turek dobija się o taką modernizację stadionu, żeby mogli tam dostrzegać również swoje szanse.

„Szatnię na medal” wspólnie realizowaliśmy w Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Myślę, że te doświadczenia warto, żeby były wprowadzone. Dobry projekt i może być rozszerzony. Oczywiście działania operacyjne zostawiamy ministrowi.

„Program ochrony ludności i obrony cywilnej” jest bardzo słuszny, ale musimy się wpisać, panie ministrze, w jakiś dokument. Jest taki dwuletni „Program ochrony ludności i obrony cywilnej” przyjmowany na podstawie ustawy o ochronie ludności. Tam są zapisane kierunki. Widziałem pana spotkanie z właściwymi ministrami, który zajmują się tą tematyką. To pierwszy krok, ale jest zgoda, że musimy tam systemowo wejść. Są rozporządzenia, które mówią o warunkach. Pan minister Borys jako człowiek, który tymi sprawami się bardziej zajmuje, zapewne będzie doskonale wiedział. Chodzi o to, żebyśmy się tam w każdym momencie wpisali, żeby nie było później blokady formalnoprawnej do tego rozwiązania. To jest jak najbardziej na czasie. Są też stosunkowo duże pieniądze, których wcześniej nie było, bo 16 mld zł w tym i przyszłym roku. Można tam wejść i realizować zarówno cele ochrony ludności, jak i sprawy dotyczące rozwoju bazy sportowej.

Pan poseł Kazimierz Gwiazdowski mówił o tych małych miejscowościach. Doskonale to czujemy, że tam potrzeba tego impulsu, tej pierwszej hali, ale też musimy znaleźć ten nowy wskaźnik wsparcia dla gmin, które mają niskie dochody. Gminy sygnalizują, że jest za mało środków, nie są w stanie podjąć tego wysiłku.

Szanowni państwo, ze względu na ograniczony czas pan minister o tym nie powiedział, ale w materiale jest. Dla mnie bardzo istotną sprawą godnościową jest kwestia sportu osób z niepełnosprawnościami. To zarówno system paralimpijski, światowych igrzysk głuchych, ale także olimpiad specjalnych, których przedstawicielki są obecne, czyli osób z niepełnosprawnością intelektualną uprawiających sport, to są trzy systemy światowe, awizowane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Słyszałem, że w Japonii za chwilę będą igrzyska głuchych. Mamy bardzo dobry system wsparcia, bo przecież również świadczenia dla medalistów igrzysk paralimpijskich i światowych igrzysk głuchych. To się odbywa mniej więcej po równo w tych medalach, jeśli chodzi o finansowanie.

Orlikowa fala to są programy, które zapewne pomogą wprowadzić większe zainteresowanie sportem nie tylko dzieci i młodzieży, rodziców, ale również i seniorów.

„Uwaga. Agata Wróbel. Ciężar życia” – przeczytałem tę książkę. Myślę, że z tego można wyciągnąć pewne wnioski. Kariera dwutorowa zawodniczek i zawodników jest bardzo ważna. Czytając tę książkę widać, że musi być to współdziałanie związków, ministerstwa i wszystkich, którzy mogą wykorzystać ten olbrzymi potencjał naszych mistrzów do promowania aktywności fizycznej, do udziału w zarządzaniu, żebyśmy nie musieli później ingerować z innej strony i pomagać. Tym ludziom należy stworzyć ścieżkę obecności, samozadowolenia i sukcesu w sporcie. Chciałbym o to prosić pana ministra, PKOl, związki sportowe.

Nie udało się do tej pory żadnemu ministrowi. Każdy próbował ręcznie coś zrobić – jak systemowo wspierać polski sport ze spółek Skarbu Państwa. Trochę już dyskutowaliśmy z panem ministrem, jak siedział z tej strony. Były pewne pomysły, ale później ten właściwy minister od spraw Skarbu Państwa mówił, że ma procedury, a to, a tamto itd. Idzie to wszystko swoją drogą, raz silniej, z udziałem polityków, raz mniej. Nie mam satysfakcji z tego, bo wydajemy znaczące środki finansowe. Pan minister Ireneusz Nalazek też miał swój pomysł w tej sprawie. Warto wiedzieć jaki to jest wolumen, jak on wspiera. W świadomości obywateli są nakłady w części 25, fundusz itd. Myślę, że środki, które idą ze spółek Skarbu Państwa tę część 25 przebijają. Nie mam takich danych.

Turystyka – tutaj też mam taki fajny cytat z pana ministra Nitrasa, który mówił, że to jest niemożliwe, żeby tak niskie były nakłady na turystykę, że skoro chcemy osiągnąć docelowo 8% PKP, to zrobimy wszystko, żeby były wyższe. Nie udało się, oczywiście poza programami, które wspierają biznesowo HoReCa itd. Budżetowo nie udało się. Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szmytke pieniędzy na promocję ma zawsze za mało. Ci, którzy nie wierzą w to, jak rynek funkcjonuje, to wystarczy, żeby pojechali do naszych ośrodków informacji turystycznej gdzieś tam i zobaczyli, jak bardzo skromnie walczymy o tego klienta, o naszą pozycję Polski. Skoro mówimy, że każda złotówka zwraca się wielokrotnie, to też warto by było zainwestować. Myślę, że strategia rozwoju turystyki, którą firmuje od początku pan minister Borys, te 12 podstrategii, które są, dadzą nam po części odpowiedź i też szansę na to, że jednak poza faktem, że o tym wiemy, że mamy świadomość, to uruchomimy również instrumenty wsparcia. Można powiedzieć, że na teraz mamy jakąś gwarancję do 2 lat, w obecnym kształcie, bo potem weryfikacja, uwarunkowania międzynarodowe, sytuacja budżetu państwa może się zmienić. Musimy być realistami. Przez te 2 lata nie wyrwiemy jakichś ekstrapieniędzy na ten sport, bo przecież jesteśmy w uwarunkowaniach nadmiernego deficytu. Dla mnie będzie istotne co z tą strategią, jak my ją wykorzystamy, jak pokażemy mechanizmy, które powinny zacząć funkcjonować i przynosić efekt.

Trzymam kciuki, panie ministrze. Życzę takiej energii nie tylko w tych sprawach orlikowych, ale również w rozpychaniu się w rządzie w pozyskiwaniu dodatkowych programów. Przecież premiera mamy w tej sprawie życzliwego. Wiem, że w Ministerstwie Finansów zawsze są lejce, niemniej jednak poprzednicy pokazali, że również i tam można sięgać. Dziękuję uprzejmie.

Teraz pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jestem w troszkę trudnej sytuacji, bo musiałem wyjść na posiedzenie Komisji Obrony Narodowej, na którym były głosowania i nie wiem dokładnie, jak przebiegała dyskusja. Przepraszam, jeśli powtórzę jakieś zagadnienie, które było przedyskutowane, ale myślę, że pan przewodniczący poświadczy, że nie zabieram często głosu, nie zawracam głowy bez potrzeby. Staralem się przez te 2 lata rzadko wypowiadać, w zasadzie może ze dwa razy, bo pełniąc funkcję sekretarza stanu w MSiT, człowiek z natury rzeczy jest ciekawy, jak nowe kierownictwo sportu będzie kierowało i taka krytyka byłaby bez sensu. Natomiast te 2 lata jest już jakimś okresem, w którym można by parę rzeczy podsumować.

Przede wszystkim chcę podziękować, bo jest czterech panów ministrów, pan minister Raś, pan minister Nalazek, pan minister Borys i pan minister Jakub Rutnicki i bardzo wielu przedstawicieli MSiT. To jest bardzo cenne. Dziękuję, panie przewodniczący. Gratuluję, że ta Komisja się dzisiaj w taki sposób odbywa. To jest ważne, bo możemy podyskutować spokojnie na temat przyszłości.

Jak pan minister Rutnicki rozpoczął swoje wystąpienie, to pomyślałem sobie, że właśnie o tym chciałem powiedzieć. Zaczął pan swoje słowa od małych klubów. Szanowni państwo, byłem sekretarzem stanu MSiT w bardzo ciekawych okolicznościach. Otóż wzrost nakładów z 1,68 mld zł do 3,53 mld zł na kulturę fizyczną był największy w historii. To był moment, który rzucił zupełnie inne światło na możliwości państwa w zakresie sportu. To świadczyło o sile politycznej ówczesnego kierownictwa MSiT.

Zauważyłem w pracy w tym ministerstwie jedną zasadę, że ministerstwo sportu nie zastępuje ani klubów sportowych, ani samorządów, ani polskich związków sportowych, ani nie zastępuje za kogoś organizacji imprez sportowych. Zawsze jest to dofinansowanie i większe lub mniejsze wsparcie, a zatem jest to inspiracja do tego, żeby inne podmioty lepiej sobie radziły na tym rynku sportowym, lepiej realizowały sport zawodowy bądź sport dziecięcy czy młodzieżowy. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że chcę się odnieść do tych krytycznych słów dotyczących

programu „Olimpia”. Wykonałem kilka telefonów, a nawet pojechałem w różne części Mazowsza. Mazowsze jest na tyle duże, że chciałem sprawdzić, jak to wygląda na Mazowszu, tam, gdzie te hale powstały. Oczywiście te pieniądze, które dawało MSiT, nie były wystarczające, żeby te hale olimpia wybudować.

Należy to zrozumieć, że tak jak powiedziałem kilka zdań wcześniej, to jest dofinansowanie inspirujące podmiot, który bierze takie pieniądze. Jedna z najmniejszych w Polsce gmin z najmniejszym budżetem – uwaga 17 mln zł – gmina Czarnia w moim powiecie, w głębi Puszczy Kurpiowskiej, nigdy takiej hali nie było, ta hala już stoi. Ministerstwo zostało zaproszone. Mam nadzieję, że ktoś z panów ministrów bądź z kierownictwa przyjedzie na otwarcie, bo wiem, że do państwa zaproszenie poszło na otwarcie tej hali olimpia. Gmina Czarnia ma 17 mln zł. To cały swój budżet, wszystkie dochody. Dostała 4 mln zł z MSiT. Należą się podziękowania, bo był wzrost. Oprócz tego pozyskała jeszcze pieniądze z Polskiego Ładu i wkład własny i do tego niewielki fragment skredytowała. Z tego powstała piękna hala, cała infrastruktura, parkingi, remont orlika, rozbudowa sanitariatów i wiata przystankowa, żeby dzieci mogły przyjechać. Jeżeli dojeżdżają dzieci do szkoły i będą chciały po lekcjach z tej hali skorzystać, potrzeba, żeby wysiadły bezpiecznie na przystanku. To jest montaż, który się udał. Dziś są szczęśliwi. Gdyby nie ten program dedykowany do takich do takich ośrodków, który był inspiracją i stawiał pewne wymagania, bo nie starczało pieniędzy z pierwszego dofinansowania z hali olimpia, dziś nie byłoby tego przepięknego obiektu z infrastrukturą.

Inny powiat, gmina Lubotyń, hala z płótna czy z tych materiałów w konstrukcji lżejszej – 4 mln zł i dodatkowo zdobywa 1,4 mln zł i jeszcze 1,7 mln zł z gminy. Mają również np. pompę ciepła, gaz, parkingi, zaplecze itd. Przykład z urzędu marszałkowskiego gmina Olszewo-Borki – 4 mln zł plus z urzędu marszałkowskiego 1 mln zł i 1,5 mln zł z gminy. Najróżniejsze montaż spowodowały, że te hale powstały. Nie chciałbym, żeby pan minister Borys, który wczoraj mówił o tych halach olimpia, czuł się atakowany, ale zgłaszam głos polemiczny. Nigdy nie będzie tak, że jak państwo przeznaczą środki na infrastrukturę, na boiska, na kluby sportowe, to to będzie 100% i to będzie zawsze gwarantowało, że zastąpią tę państwa działalność.

Jedna rzecz, która, nie ukrywam, że mnie rozczarowała po objęciu ministerstwa przez pana ministra Rutnickiego i nawet dzisiaj poruszył pan ten temat, to kwestia programu „Klub pro”. Odpowiadałem za sport dzieci i młodzieży. Objął najpierw 600 klubów, teraz już chyba ponad 800. Ustaliliście państwo kryteria, że trzeba zdobyć 143,21 punktów. Ta rywalizacja w systemie sportu młodzieżowego – SSM – jest punktowana przejrzysto, dla wszystkich dyscyplin jest ona ustalona i znana w klubach sportowych. Jakies kryteria zostały przyjęte. Proszę państwa, wszyscy specjaliści, z którymi rozmawiałem, mówią tak: wynikoza, gra na wyniki, na punkty, nie jest grą na to, żeby rozwijać potencjał dzieci i młodzieży, tylko na to, żeby osiągnąć wynik. Pan minister Nalazek mam taką nadzieję, że potwierdzi. Spotkałem się z sytuacjami, gdzie 16-, 17-latki niestety trafiają z problemami kręgosłupa, ponieważ w dziecięco-młodzieżowych klubach były tak mocno naciskane na wyniki, że często kończy się to operacją kręgosłupa. To jest sytuacja, że często mały klub ciężko pracuje z dziećmi i z młodzieżą, ale nie zdobywa tych punktów. Zaraz państwu to udowodnię na przykładzie klubów, z którymi miałem do czynienia. Otóż z mojego miasta Ostrołęki ani w tamtym naborze, ani tym, ani jeden klub nie dostał ani grosza i z całego powiatu też nie dostał. Miasto jest na prawach powiatu. W tym naborze też żaden klub z powiatu nie dostał środków i miasto też nie dostało, bo nie mają tych punktów, ale mamy olimpijczyków – Grzegorz Łomacz, Arkadiusz Golaś, mamy też reprezentantów Polski w lekkiej atletyce – Tomasz Mateusiak, mamy też w juniorskiej reprezentacji Polski. Mamy osiągnięcia z tych małych klubów, ale nie dostajemy ani grosza.

Panowie ministrowie, mówię to troszkę w imieniu tych niewielkich lokalnych klubów. Przejrzałem sobie na wschodnim Mazowszu, bo najlepiej je znam: w powiecie ostrołęckim – zero, w mieście Ostrołęka – zero, w powiecie makowskim – zero, w powiecie wyszkowskim – zero, w powiecie ostrowskim jeden mały klub w podnoszeniu ciężarów, na cały powiat Ostrów Mazowiecki, w powiecie węgrowskim jeden klub na cały powiat, bo tam jest wyjątkowa sytuacja w miejscowości Łochów jest unihokej. Jak oni otwierają sobie ten załącznik, który pan minister zamieszcza na stronie MSiT, to się zaczyna tak: Warszawa – 742 tys. zł, Poznań – 742 tys. zł, Poznań – 742 tys. zł, Katowice – 440 tys. zł, znowu Warszawa – 600 tys. zł, Warszawa – 600 tys. zł, Wrocław – 600 tys. zł, Warszawa – 500 tys. zł.

Jest 55 klubów z Warszawy. To jest sytuacja, w której ci trenerzy, zawodnicy i rodzice, którzy się dokładają, mówią: jak to, to oni będą coraz potężniejsi i przyjeżdżają do nas i zabierają.

My wychowujemy od dziecka, od jedynek i dwójek siatkarskich i potem szybko do tych większych klubów, do większych miast. Proszę państwa, coś jest źle skonstruowane, skoro całe przestrzenie Polski, wszystkie powiaty po kolei nie mają dofinansowania z tego programu. Te najpotężniejsze, najsilniejsze mają jeszcze więcej. Co pozostaje w takich klubach? Trener mówi do mnie tak: panie pośle, nie ma nic innego, jak muszę oddać tę moją zawodniczkę, te dwie najlepsze do Warszawy. Niech ona pójdzie sobie do szkoły średniej i oddaje. Nigdy się nie osiągnie wyniku, jeżeli tak to będzie, że ci potężniejsi są jeszcze potężniejszymi. Tak państwo to skonstruowaliście. Przeczytajcie państwo opinie fachowców, czy ten „Klub pro” czasami nie jest przeciwnie skuteczny, jeżeli chodzi o wychowanie dobrych sportowców. Jeszcze raz powiem, jak przeczytacie państwo, np. kto otrzymał medale na igrzyskach w Paryżu, to się okazuje, że wcale niekoniecznie te trzy, cztery największe miasta. Z mojego miasta jest medalista olimpijski Grzegorz Łomacz. Znowu patrzę na pana ministra Nalazka. Mamy nawet olimpijskiego medalistę, ale niestety klub, który wychował nie ma tych pieniędzy, ani grosza.

Prawdopodobnie na wszystkie inne tematy dyskusja już się toczyła, nie chce powtarzać. Życzę, żeby panu ministrowi udało się zrealizować jak najwięcej tych hal. Może jeszcze jedną rzecz dodam. Bardzo wysoko były oceniane te projekty, które nawet nie są budową nowych hal, ale te projekty ze wsparcia ministerstwa, które dotyczyły hal istniejących. W różnych małych miejscowościach jest dużo hal sportowych, szkolnych przyszkolnych, które jak zostały wyremontowane z pomocą ministerstwa, to sprawiały ogromną radość. Nie nowe sale, tylko stare. Proszę zapytać, zwłaszcza jeżeli chodzi o dziewczynki, i w ogóle, jeżeli chodzi o młodzież. Sanitariaty są stare, z lat 70. Tam wszędzie, gdzie był remont, było to bardzo wysoko oceniane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister mówił o tym nowym programie „Szatnia na medal”. Jeśli można, powiem tylko dwa zdania. Program jest potrzebny. Pan minister wspomniał, że będziemy się przyglądać. On się nie narodził za ministra Nitrasa. System sportu dzieci i młodzieży funkcjonuje od 1995 r., a powstawał za ministra Paszczyka. Był wdrażany przez Wiesława Wilczyńskiego i innych. Kończy się, jak wiecie, olimpiadą młodzieży sportach letnich, zimowych itd. On jest wspierany również przez samorządy wojewódzkie, bo w Wielkopolsce samorząd województwa temu klubowi, który zdobywa choć jeden punkt, daje 200 zł. To jest coś, co funkcjonuje. Jeśli chodzi o udział tych młodych, zdolnych ludzi, to nie jest problem od dnia dzisiejszego. Jakbyśmy się spotykali z komisją sportu dzieci i młodzieży, to zawsze był problem bardzo aktywnych, zdolnych, młodych ludzi, których szkoła wykorzystuje. Warto nad tym pracować. Uważam, że program punktowo wspiera systematyczne szkolenie sportu dzieci i młodzieży.

„Olimpia”, jeśli można, panowie, ważne, że ten program był, bo można teraz już wyciągać wnioski. Chcę panom powiedzieć, że jak zrobimy ewaluację, to niestety nie ma tam 2 mln zł. Będzie tylko może niecały 1,2 mld zł. W przyszłości każdy taki program musi być przemyślany, tak jak minister proceduje obecnie programy, czyli we współpracy i dialogu z samorządami.

Teraz głos zabierze pan poseł Krzysztof Grabczuk.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, wiem, że jeszcze kilka osób chce zabrać głos, zatem spróbuję wypowiedzieć się bardzo szybko. Proszę państwa, sport łączy i dobrze by było, gdybyśmy dyskutowali, ale również szukali dobrych rozwiązań merytorycznych, które będą sprzyjały rozwojowi sportu. Również zajmujemy się turystyką, więc te rozwiązania muszą sprzyjać też rozwojowi turystyki. Pan minister przedstawił rozwiązania na bardzo wiele lat. To są rozwiązania w niektórych sytuacjach nowe, ale które pokazują, jak wygląda dzisiaj sytuacja. Mamy kilka zadań. Po pierwsze, mamy obecnie największy przyrost otyłości wśród dzieci i młodzieży, bardzo niską sprawność dzieci i młodzieży w Polsce, problemy z psychiką bardzo dużej grupy młodych Polaków, ale nie tylko młodych. Czwarty element, na którym powinno nam zależeć, to lepsze wyniki sportowe. W moim przekonaniu to, co minister proponuje, są to rozwiązania idące w tym kierunku. Cieszę się, że pan minister zwraca uwagę na sporty walki. Tak, również sytuacja międzynarodowa powoduje to, że powinniśmy dzisiaj większą uwagę zwracać na cały sport i dzisiaj jest dobry moment, żeby o tym mówić, a w sposób szczególny na sporty walki. Wiemy, że dzisiaj potrzebujemy sprawnych i dobrych żołnierzy, ale nie tylko żołnierzy, również i policjantów, wszystkich, którzy pracują w służbach mundurowych.

Będę się upierał i cały czas o tym mówił, panie ministrze, żeby nie było takiej sytuacji, że finansujemy coś z budżetu państwa, dajemy duże środki finansowe, a czasami widzimy,

że obiekty są pozamykane. Na to nie możemy sobie nigdy pozwolić. Co z tego, że wybudujemy, jak obiekt będzie zamknięty? Obiekty mają służyć dzieciom i młodzieży. Obiekty mają służyć mieszkańcom. Orlik nie może być zamknięty. Wszystko, co wybudujemy, ma być otwarte i dobrze, jakbyśmy zapisywali sobie to w umowach. To jest rzecz dla nas niezwykle ważna.

Będę bronił projektu pro. Uważam, że to, co zaproponował minister Nitras, jest przełomowym projektem. Proszę państwa, zdajmy sobie sprawę z jednej rzeczy. Zresztą mówił o tym pan poseł, wybitny trener Apoloniusz Tajner. Pro to nie są jedyne środki finansowe. To są pieniądze skierowane do pewnej grupy klubów sportowych, dużych klubów sportowych, które – gdyby nie otrzymały tych środków, mówię to z pełnym przekonaniem – w większości mogłyby upaść. Panie pośle, mądrość trenera.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Wszystkie kluby do Warszawy trafiły?

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Wyjaśnimy to.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Pozwólcie mi dokończyć. Proszę państwa, raz jeszcze powtarzam. Nie chodzi o to, żebyśmy się kłócili. Zrozumcie, pro jest dedykowane do pewnej grupy klubów sportowych. Mądrość trenera i mądrość klubu polegają na tym, że jeśli mam dobrego zawodnika, a wiem, że go nie wychowam w moim klubie, to go przekazuję. Mogę mieć wybitnego zawodnika, ale jeśli nie mam sparingpartnerów dla mojego zawodnika, to go zmarnuję. Będę płakał, a on przyjdzie do mnie przyszłości, powie: co zrobiłeś. Pracowałem w sporcie wiele lat, miałem różnych zawodników. Przychodzili z różnych klubów. Z wielu z nich zrobiłem mistrzów świata, mistrzów Europy, czy jeździli na igrzyska olimpijskie. Uważam, panie ministrze, wręcz przeciwnie, że dzisiaj to jest nasza bolączka, talent, bogactwo narodu. Jeśli pojawia się zawodnik utalentowany, powinniśmy go za wszelką cenę wziąć do dobrego klubu, gdzie ma dobrą opiekę. Innym problemem jest to, w jaki sposób dać rekompensatę dla małego klubu, który wychował tego mistrza. Obecnie dajemy rekompensatę pewnej części dla trenera. Pamiętamy o nim podczas igrzysk olimpijskich, ale to jest za rzadko. Musimy o nim dużo częściej pamiętać. Uważam, panie ministrze, że to jest również zadanie do rozwiązania, w jaki sposób zachęcić trenerów i małe kluby sportowe, żeby chciały przekazywać swoich zawodników do dużych klubów sportowych.

Zwróćcie uwagę na jeszcze jeden element. Mamy wielu medalistów mistrzostw Europy i świata w grupach młodzieżowych, a nie mamy ich w seniorach. Nie powinniśmy sobie na to nigdy pozwolić, żeby jakikolwiek zawodnik mógł nam uciec. Ostatnia rzecz, panie ministrze, również do pana: promocja, promocja, jeszcze raz promocja. Zmienił się styl życia. Proszę państwa, jesteśmy w swoim środowisku, my to wiemy. Nie żałujcie środków na nowoczesną promocję po to, żeby zachęcić dzieci i rodziców do uprawiania sportu, żebyśmy mogli przejść bardziej w ten sport masowy. Jesteśmy dużym państwem, więc na zasadzie tej masowości, również możemy mieć znacznie lepsze wyniki sportowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pan Wiesław Wilczyński, a następnie pan poseł Marek Matuszewski.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, ludzie sportu poznaje się po tym, jak mówią, jakie emocje wkładają w to, co mówią, co robią. Jestem osobą, która przychodzi tu społecznie, żeby podzielić się swoimi doświadczeniami, już ponad 50-letnimi. Pierwszy raz widzę, nie chcę panu schlebiać, bardzo proszę tego tak też nie przyjmować, faceta, który ma iskrę w oczach, który kocha sport, widać to, że wkłada dużo emocji w to, co robi. Jak ktoś kocha sport, ma w sercu i w głowie to osiągnięcie sukcesy. Różni byli ministrowie, lepsi i gorsi. Poznałem też praktycznie wszystkich od czasu, kiedy pan premier Belka przejął tekę ministra sportu i uznał, że sport trzeba podnieść do rangi ministra konstytucyjnego. To jest bardzo ważne, żeby w sporcie byli ludzie, którzy nie myślą urzędniczo. Pewnie, że w jakichś ramach to wszystko trzeba osadzić budżet, programy, organizację sportu. To jest bardzo ważne, ale sport nie może być dla wyrobników. Oni nigdy nie osiągną celu. Nie mówię o samych sportowcach. Mówię przede wszystkim o menedżerach sportu, o ludziach, którzy zawodowo zajmują się sportem. Pana wystąpienie, takie bardzo

swobodne, świadczy o tym, że pan kocha sport i że można się spodziewać dobrych wyników po pańskiej pracy.

Chcę zwrócić uwagę, że mówiono o „Klubie pro”. Proszę państwa, miałem okazję uczestniczyć w tworzeniu tego systemu. To było na początku 2001 r., kiedy byłem wiceprezesem urzędu kultury fizycznej. Wcześniej byłem szefem rady sportu w UKF. Ten program jest tak skonstruowany, żeby nie było wynikomanii. Za dzieci osiągające wynik np. w kategorii 11-, 12- i 13-latków kluby otrzymują bardzo mało punktów. Chodzi o to, żeby finanse nie były bodźcem, żebyśmy wyprzedzali rozwój sportowy dziecka czy młodzieży. Kiedy zawodnik przechodzi do kategorii wyższych w związku ze swoim wiekiem, to wtedy tych punktów jest coraz więcej, co jest normalne. Dlaczego jest taki podział? Otóż proszę państwa, w całym światowym sporcie tworzy się piramidy. Na dole piramidy jest sport powszechny, małe kluby, w których pracują animatorzy sportu, pasjonaci. Oni wykonują wspaniałą pracę. Myślę, że na to trzeba by było zwrócić uwagę, jak wspierać te małe kluby, które szkolą dzieci.

Widzę w środowisku piłkarskim ten sam problem. Ekwiwalent z tytułu wyszkolenia jest od 12. roku życia. Tak jest w światowej federacji. Tak jest również w federacjach krajowych. Są kluby, które nigdy nie będą szkoliły dzieci starszych, bo nie mają takich warunków, jeżeli chodzi o boiska. Pracują na orlikach, z zespołami siedmioosobowymi. Ważne jest, żeby wspierać również tego typu kluby, może jakimś innym programem. W środowisku piłkarskim o tym się dużo mówi. Ci ludzie są pokrzywdzeni. Nie wolno im odbierać tej pasji. Niech oni tam są, ale muszą czuć, że chcemy ich wspierać, pomagamy finansowo, zauważamy efekty ich pracy. Naturalne jest, że to dziecko musi później iść do lepszego klubu, gdzie jest lepszy trener, fizjoterapeuta, lekarz, psycholog, różni specjaliści, którzy podnoszą jego poziom sportowy. Stąd może jest taka sytuacja, że w mniejszych ośrodkach, mniejszych klubach jest taki niedosyt. Dlaczego tak jest? Myślę, że powinniśmy to zmienić. System sportu jest mądrze ułożony po to, żeby trener, kiedy ma 18-, 19- i 20-latkę, kiedy jest wiek młodzieżowca, mógł zwiększać objętość szkoleniową, mieć większe wymagania. Wtedy klub dostaje za wyniki tego sportowca określony ekwiwalent w programie „Klub pro”.

Ta dyskusja jest od dawna, ale mi się wydaje, że trzeba wnikać w szczegóły tego regulaminu systemu sportu młodzieżowego i po prostu zacząć mówić o tym, o jakie kryteria opiera się ten program i dlaczego ci, którzy są na końcu tego procesu szkolenia, dostają największą nagrodę. To też wynika z faktu, że młody człowiek zawsze będzie szukał dla swojego rozwoju lepszego klubu. Też tego doświadczam. Mimo że zapewniam moim zdaniem dobre warunki czy bardzo dobre, to chcą przejść do lepszych klubów, bo tam im mówią: słuchaj, za rok będziesz grał w Lechu Poznań czy w Legii Warszawa. Z bólem serca wiele razy widziałem łzy w oczach trenerów, którzy mówili: 8 lat go trenowałem, a on przechodzi mi teraz często nawet bez podziękowania. Takie jest życie. Wydaje mi się, że trzeba się temu systemowi przyjrzeć, zacząć mówić o faktach, jaki jest regulamin i wspierać rzeczywiście małe kluby. Poddaję pod rozważenie, żeby przygotować program dla dzieci.

Jeszcze jedna rzecz. Proszę państwa, w piłce jest coś takiego jak FIFA solidarity. Co to znaczy? Że ci, którzy szkolili między 12. a 21. rokiem życia, mają do udziału z kwoty transferu. Jeżeli mówimy o bardzo dobrych sportowcach, piłkarzach, to jest 5%. Czemu tego nie może być w innych dyscyplinach sportu, szczególnie zespołowych, gdzie zawodnicy przechodzą z klubu do klubu? W sportach indywidualnych nie zachodzi taka historia, ale myślę, że tak bywa w koszykówce czy siatkówce. Warto by było to rozważyć.

Panie ministrze, wiele dyscyplin w polskim sporcie jest w olbrzymim kryzysie. Kiedyś wymagałem od związków sportowych, żeby przyszli do mnie nie po pieniądze, ale z konkretną wizją i strategią zaakceptowaną przez władze statutowe tego związku. Wiele związków nie ma żadnej wizji, żyją z dnia na dzień, pochłaniają publiczne pieniądze, ciągle jest mało, o efektywności wydawanych pieniędzy trzeba zapomnieć. Uważam, że wprowadzenie takiego wymogu: chcesz pieniądze – pokaż, co ty chcesz zrobić w tym sporcie, jest właściwe. Wiem, że jest kadencyjność, są 4 lata, mogą być przez dwie kadencje, ale ta wizja powinna być. Nie wolno dawać pieniędzy pod określone wydarzenia, krótkoterminowo, bo nic nie zbudujemy. Zobaczcie, w lekkiej atletyce były igrzyska w Tokio, były mistrzostwa świata. I co się okazało? Wiele medali, a później kłapa totalna. Obecnie mamy trzy czy cztery zawodniczki na poziomie światowym, bo mężczyźni tam nie ma. Próżnia, pustka kompletna, nie ma nic, a przecież to jest dyscyplina, która ma wpływ na rozwój innych dyscyplin sportu, bo daje solidne podstawy.

Panie ministrze, są dwie osoby najważniejsze w polskim sporcie – to jest trener i zawodnik. Ta relacja jest niezwykle ważna dla efektywności szkolenia. Nie chcę powtarzać, bo wczoraj mówiłem o tym niedosyć, jeżeli chodzi o trenerów. Mamy słabych trenerów, ogólnie rzecz biorąc. Są wyjątki, jak najbardziej, ale to jest problem całego polskiego sportu. Może deregulacja tego zawodu wpłynęła na to, ale trenerów mamy słabiutkich. W związku z tym wyniki są też bardzo słabe i stąd taka zapaść w sporcie wyczynowym.

Chciałbym na koniec, panie ministrze, powiedzieć, że pan ciągle podkreśla swoją tożsamość lokalną. To jest bardzo fajne, że pełniąc wysokie funkcje państwowe pamięta się o swoim środowisku. Proszę państwa, jak zabieram głos, to niektórzy pewnie będą myśleli, że znowu powiem o tej swojej Escoli. Tak, powiem, panie ministrze. Obecnie płacę czynsz taki jak Lech Poznań, za boiska, które wybudowałem, społecznie, za pomocą środków prywatnych. To jest skandal.

Mało tego, wczoraj rozmawiałem z panem przewodniczącym na ten temat. Polfa jako spółka Skarbu Państwa – mówiliśmy tyle o współpracy ze Skarbem Państwa – chce ogłosić przetarg. To jest koniec tej akademii, która wychowała 10 tys. młodych piłkarzy, kilkuset trenerów, kilkudziesięciu reprezentantów Polski. To się wszystko rozwali, jeżeli oni nas pozbawią naszych boisk. Zainwestowaliśmy w to. Mało jest takich klubów, że ktoś prywatnie inwestuje środki w budowę boisk. Prosiłbym bardzo, żeby naprawdę tym się zająć. Zajmujemy się wieloma fantastycznymi sprawami. Rozwiązujecie fajne rzeczy, ale prosiłbym o umowę przedłużającą nasz byt, 1000 dzieci. Mam 1000 dzieci i młodzieży, panie ministrze, 70 pracowników, ponad 50 trenerów. Pójdę na bruk, bo zrobią przetarg. Nie jestem w stanie kupić tej ziemi, bo zainwestowałem w budowę boisk. Mam w tej chwili taki problem, że nie dostanę nawet należności za inwestycje, które żeśmy tam wykonali, bo widzę, jak jest nastawienie kierownictwa tej spółki, że chcą nas puścić z torbami, mówiąc tak kolokwialnie. Proszę bardzo tylko o dostęp do boisk, które wybudowaliśmy. O nic więcej nam nie chodzi. Nie chcemy żadnych funduszy. Dajcie tym dzieciom grać. Już jestem za stary, żebym uprawiał sport, chyba że dla siebie, ale to jest dla dzieci i dla młodzieży. Trzeba o to zawalczyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie Wiesławie, widzę też emocjonalność, ale na razie tyle. Zachęcam do odwiedzenia strony internetowej Instytutu Sportu. Tam zespół metodyczny mówi: w systemie współzawodnicstwa jest 7610 klubów, 225 tys. zawodniczek i zawodników, 4700 wydarzeń w jednym roku, 16 województw, 380 powiatów, 1296 gmin. To jest system powszechny. Rzecz w tym, że spośród tych 7600 to 760 osiąga to minimum przyjęte do dofinansowania – to jest 140 punktów. To jest pierwszy krok. Myślę, że gdyby było środków więcej, to można schodzić z tym dofinansowaniem na niższy poziom. To jest system, który funkcjonuje, jest znany i wymaga systematycznej pracy trenerów z dziećmi i młodzieżą – mówił o tym pan Wiesław – od dziecka do mistrzostw Polski juniorów. Warto nad tym pracować.

Pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pan minister powiedział, aby obiekty sportowe żyły. Pod tym się możemy wszyscy podpisać, bez wyjątku, ale panie ministrze, myślę, że pan albo nie słucha, albo nie chce słuchać tego, co mówią samorządowcy, dyrektorzy MOSiR-ów. Energia elektryczna jest na bardzo wysokim poziomie. Potrzebne jest wsparcie, aby te obiekty żyły. Był bon energetyczny. Niestety już go nie ma. Potrzebne jest działanie, panie ministrze. Można sobie wiele mówić, ale czyny się liczą. Najważniejsze jest to, żeby te obiekty rzeczywiście działały. Wiem doskonale, co się w tej chwili dzieje. W wielu obiektach podnoszone są ceny, tam, gdzie potrzebne jest ogrzewanie, szczególnie na okres zimowy. W związku z tym ceny idą w górę. Aby żyły, ceny muszą być takie, aby ci ludzie, którzy tam chcą uprawiać sport, mogli temu podołać. To samo, jeśli chodzi o kluby, stowarzyszenia, które muszą płacić za tę drogą energię.

Panie ministrze, powiedział pan o Nakle. Ma pan trochę cierpliwości, to niech pan poczeka. Pan przewodniczący pana dopuści, to wtedy jak najbardziej zabierze pan głos. Powiedział pan – Nakło nad Notecią. Jest tam lodowisko. Bardzo cieszę, myślę, że się wszyscy cieszymy. Rzeczywiście w 2023 r. Rządowy Fundusz Polski Ład dawał 90% dofinansowania. Dlaczego teraz jest taka sytuacja? Mogę panu powiedzieć, sala gimnastyczna oddana wczoraj w Głownie i w Ozorkowie – też strategiczny Fundusz Polski Ład. U mnie, w powiecie zgierskim. Niech się pan,

panie ministrze, nie denerwuje. Przecież pan jako sportowiec wie doskonale, że sportowcy nie mogą się denerwować, bo wtedy robią błędy. Pan trener najlepiej wie, pan minister Bortniczuk kopie w piłkę. Wie doskonale każdy, kto uprawiał sport, że nerwy w sporcie są bardzo złe, bo nie ma wyników, więc spokojnie.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Sportowe nerwy mamy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, te dotacje z MSiT są niestety na niskim poziomie. Wielu samorządowców, jak z nimi rozmawiam, mówi, że chętnie wzięliby udział w różnych aplikacjach, które byłyby do ministerstwa przesyłane, ale nie stać ich. Potrzebny jest kierunek, panie ministrze, aby samorządy dostawały większe pieniądze z ministerstwa. Pan, panie ministrze, dał się ograć przez ministra finansów. Niestety taka jest prawda. Mówił pan minister Bortniczuk, jakie są skutki tego ograniczenia. Tych pieniędzy coraz mniej jest w sporcie. Nie wiem, jak tu pana by bronili podlegli ministrowie, ale takie są fakty.

Odnosząc się do kolejnych spraw, panie ministrze, niech pan słucha uważnie, bo będę chciał, żeby pan odpowiedział, czemu pan się na młodzież obraża. Młodzieżowy europejski festiwal olimpijskich sportów zimowych w Bakuriani – nie dał pan środków. Dlaczego pan na letni młodzieżowy europejski festiwal w Skopie się obraził? Nie dał pan pieniędzy. Panie ministrze, tak nie można. Sporty nieolimpijskie, drogie World Games, szanowni państwo, nie ma pieniędzy. Dlaczego pan się obraża, panie ministrze, nie daje pan tych środków? Przecież te środki są potrzebne. Ci ludzie nie są w stanie bez tych środków działać. Pytam, panie ministrze, czy pan ma zamiar jechać na zimowe igrzyska olimpijskie. Jak pan chce jechać, to wyjaśnię wszystkim, bo może niektórzy nie wiedzą, że na igrzyska olimpijskie np. letnie w Paryżu pan Nitras pojechał. Jak myślicie, kto zapłacił? Ministerstwo sportu.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Pan był?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie byłem, panie ministrze, ale pan rządzi pieniążkami. Pytam, dlaczego pan blokuje środki na województwo lubelskie, na województwo podkarpackie. Tam bardzo mało środków idzie w porównaniu do innych województw. Co się dzieje? Dlaczego pan minister i tak wybiórczo podejmuje decyzje? Trzeba, panie ministrze, naprawić to wszystko i będzie lepiej. Rozumiem, że pan jako sportowiec powinien wszystko wziąć na klatę i podejmować dobre decyzje. Pan w ogóle, panie ministrze, ma zamiar np. spotkać się – mówię tak z głowy – z panem prezesem PKOl? Może wystąpił pan prezes o spotkanie z panem? Można mieć różne poglądy, ale z każdym prezesem PKOl, który jest w danym momencie wybrany, trzeba współpracować, bo inaczej to jest źle dla polskiego sportu. Wszyscy sportowcy wiedzą o tym doskonale. Pan nie może się obrażać. Niech pan nie idzie drogą pana ministra Nitrasa.

Kończąc powolutku, rozumiem, że pan na te pytania odpowie.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Oczywiście.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, czy będą wytyczne z MSiT, aby lodowiska, gdzie ma pan trochę zasług, nie mogą zaprzeczyć, były budowane głównie pełnowymiarowe? Rozmawiam z hokeistami, łyżwiarzami figurowymi, trenerami, prezesami tych związków i z zawodnikami w szczególności i mówią tak: fajnie, że nam budują, tylko w większości te lodowiska są niepełnowymiarowe. Nie wiem, czy pan jeździ na łyżwach, ale musi pan wiedzieć, że żeby różne figury zatańczyć w łyżwiarstwie figurowym, to musi pan mieć lodowisko pełnowymiarowe, bo tam jest wszystko rozplanowane, tafla i oni nie są w stanie na tych małych to robić to samo w hokeju na lodzie. Pan minister Raś najlepiej wie, bo trochę się interesuje.

Panie ministrze, na koniec, przy okazji lodowisk, niech pan poprosi pracowników, niech sprawdzą np. w Zgierzu, czy lodowisko jest dochodowe, czy jest na minusie czy na plusie. Zachęcam pana, proszę sprawdzić w księgowości. U pana w ministerstwie wśród wielu bardzo szlachetnych ludzi pokutuje jeszcze taki pogląd od 20–30 lat, że lodowiska są niedochodowe. W zasadzie taka narracja idzie, że lodowisko to tylko dokładka. Panie ministrze, zachęcam,

żeby pan to sprawdził. Jest pan ministrem, ma pan duże możliwości. Przekona się pan, co się dzieje, że w Zgierzu z lodowiska idą dopłaty, bo jest w bardzo dobrej kondycji, a nierentowny jest np. basen albo inne obiekty w ramach MOSiR.

Kończąc, panie ministrze, czy będą środki dodatkowe dla trenerów w małych klubach, w stowarzyszeniach, którzy trenują szczególnie dzieci i młodzież? To jest bardzo potrzebne. Mówią mi, żeby przekazać panu ministrowi, że te środki są bardzo małe. Czy pan pani ministrze zawalczy z panem ministrem finansów? Na razie dla niego jest 1:0. Czy pan doprowadzi do remisu? Środki są potrzebne. Cała Komisja, my też głosowaliśmy jako opozycja za tymi 150 mln zł. Czy pan może postawić sprawę krótko, słowo harcerza: zawalczę, bo zależy mi na tym, aby wyróżnić ten pojedynek z panem ministrem finansów? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pozwoliłem sobie, drogi panie pośle, sprawdzić. W 2023 r. dla samorządów cena energii regulowanej wynosiła za MWh 693 zł, w 2025 r. wynosi 621 zł. Nie wychodzi mi, że to jest drożej. Dziękuję.

Teraz pani poseł Małgorzata Niemczyk. Dostrzegam zgłoszenie pana przewodniczącego Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, jestem pod dużym wrażeniem aktywności byłego pana ministra Bortniczuka na Komisji sportu. Nie mogliśmy z tą aktywnością mieć do czynienia przez 2 lata, kiedy pan minister Bortniczuk był ministrem i nie zaszczycił nas swoją obecnością. Cieszę się, że już drugi raz, przy kolejnym exposé, mogę poznać opinię pana ministra na temat wielu programów, które pan krytykuje albo w dalszym ciągu uparcie twierdzi, że jego rozwiązania były najlepsze dla polskiego sportu. Wydaje mi się, że niekoniecznie tak się działo. W pierwszej kolejności warto byłoby wyjaśnić 100 mln zł, w mojej ocenie zdefraudowanych, na inwestycję OPO Duszniki, które jeszcze generują dla MSiT dodatkowe 7 mln zł kosztów.

Kolejną rzeczą jest niezasadny zakup gruntu koło Legia Training Center, gdzie bez biznesplanu, natomiast z wieloma pomysłami, najpierw na stadion, potem na salę gimnastyczną, później na sporty walki z internatem, byleby tylko COS obciążyć kosztami obiektu, na którym Legia mogłaby trenować. Myślę, że ta hojność w kierunku naszej polskiej piłki nożnej, chęć kierowania tam środków finansowych w setkach milionów było ewidentnie widać. Wiele posłów podnosiło to również na tej Komisji, że za pana czasów w MSiT były przede wszystkim dwie kategorie sportu – piłka nożna i pozostałe sporty. Tak samo COS Zakopane był od samego początku nieprawidłowo prowadzony, jeśli chodzi o przetargi. Jest już raport NIK w tej sprawie. Myślę, że będzie kolejne skierowanie do prokuratury. NIK skierował do prokuratury wszystkie sprawy związane z programem sportu dla wszystkich i nieprawidłowościami przy konkursach, które, jeśli dobrze pamiętam, chyba wyliczył na kwotę 87 mln zł. Raport NIK dotyczący pozostałych COS-ów, myślę, że niedługo będziemy mogli poznać na tej Komisji. Mam nadzieję, że środki, które były nieprawidłowo wydane, będą przynajmniej w części odzyskane. Mam na myśli igrzyska, wiele minigrantów, środki wydane na pikniki i na wiele innych rzeczy. Nie wiem, czy się uda odzyskać pieniądze wydane niezgodnie z przeznaczeniem. Nieprawidłowości są potwierdzane w raportach m.in. NIK. Dużo kontrowersji wzbudziły również środki w wysokości 700 tys. zł na tzw. siłownię prezesa Kuleszy.

Pan, panie ministrze, chwali się tym, że z budżetu państwa zostały przeznaczone 2 mld zł na program „Olimpia”. Kiedy byłam u pana w resorcie na kontroli, te środki nie były nawet zaangażowane w wystarczającym stopniu i samorządy nie były zainteresowane realizacją tego programu, aby można je wydać w planowanym okresie. Wiele samorządów mówiło, w związku z kosztami utrzymania, że wolałoby za te same środki finansowe wybudować hale, które będą lepiej służyć i będą murowane, a nie z brezentu. Zastanawia mnie, dlaczego do projektów, jak i do przetargów najczęściej zgłaszają się te same firmy. Zobaczymy, jak to będzie, kiedy się ten program „Olimpia” w całości skończy.

Bardzo dziękuję panu ministrowi, że jest powrót do orlików i że wszystkie orliki, które wymagają modernizacji będą zmodernizowane. Chciałabym zapytać, bo nie widziałam w informacji przedstawionej nam przez pana ministra, co z wychowaniem fizycznym w klasach 1–3. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy na Komisji. Wiem, że MEN zgłosiło się z ofertą rozłożenia 20 godzin w innym systemie niż dla klas 4–8, aby wykorzystać ten złoty wiek. Chciałabym zapytać, czy rozważa pan minister w przyszłości dofinansowanie infrastruktury w COS, ale nie

sportowej, tylko tzw. przesyłowej, w wyniku której COS ponoszą olbrzymie koszty finansowe związane z utratą ciepła bądź energii. Tak się m.in. dzieje w Spale, ale też w innych ośrodkach. Tam ta cała infrastruktura okołosportowa wymaga bardzo dużych nakładów inwestycyjnych.

Co z curlingiem i z tym, żeby curling mógł być w końcu zarejestrowany jako polski związek sportowy? Czekają na to już bardzo długo, abyśmy zrobili nowelizację ustawy o sporcie.

Chciałam się dowiedzieć, czy planuje pan specjalne działania, aby w mediach i nie tylko bardziej promować sport młodzieżowy. Nasze drużyny, ale też indywidualni sportowcy zdobywają bardzo dobre wyniki sportowe na różnych imprezach międzynarodowych o różnym charakterze, natomiast ta informacja o medalach nie dociera ani do kibiców, ani do szerszego grona. Tak naprawdę polskie związki sportowe o tym informują w swoich mediach, na swoich stronach. Brak jest według mnie przekazu centralnego.

W związku z tym poruszę temat punktów, żeby ta młodzież, które uprawia sport i zdobywa wyniki sportowe zarówno w kategorii mistrzostw Polski, jak i Europy czy świata miała przyznawane punkty, które im pomogą w procesach rekrutacyjnych na wyższe poziomy edukacyjne. Chodzi o to, żebyśmy połączyli system edukacji z systemem sportu, bo wtedy jesteśmy w stanie również zwiększyć grupy naborowe do sportu.

Wczoraj na Komisji sportu w ramach debaty nad budżetem był poruszony podatek od nieruchomości. Być może, tak jak mówił pan wiceminister Piotr Borys, warto by się było pochylić nad tym, aby dla obiektów finansowanych z udziałem środków ministerialnych samorządy zastosowały jakieś rozwiązania ulg podatkowych, tak aby w przyszłości te środki, które mają iść na podatek od nieruchomości, mogły iść na inny cel sportowy wykorzystywane przez ten podmiot. Uważam, że jest to bardzo dobry pomysł i warto byłoby być może rozpocząć rozmowę z samorządami w tej sprawie, aby to poszerzyć.

Mówiliśmy wielokrotnie o planach wieloletnich dla polskich związków sportowych. Wiem, jesteśmy posłami już bardzo długo. Ministrów było bardzo wielu. Zostawię ten temat otwarty, gdyż wiemy, że jest nam bardzo potrzebny.

Nowe programy, które zostały wprowadzone przez ministra Sławomira Nitrasa: „Aktywna szkoła”, ligi amatorskie i „Klub pro” uważam za bardzo dobre i powinny być kontynuowane. Oczywiście, jak każdy program w kolejnych latach, powinny podlegać ewaluacji i być ulepszone, a kryteria korygowane. Jeżeli posłowie, którzy się wypowiadali przede mną i krytykowali określone programy mają pomysły, jak naprawić, to jako prezydium bardzo chętnie je zbierzemy i w formie opracowania prześlemy do ministerstwa, aby te rzeczy zrealizować.

Panie ministrze, mam pytanie odnośnie do kontroli. Kontrole, które były zaplanowane na 2024 r. i 2025 r., nie zostały w pełni zrealizowane. Kontrole, które wykazały nieprawidłowości za czasów rządów PiS nie były poszerzone. Cały czas dopominam się o zrobienie audytu kontroli z czasów rządu PiS, które wykryły nieprawidłowości i które nie zostały rozszerzone, tylko zostały zamknięte.

Kolejnym tematem, który chciałabym poruszyć, są przepisy antyprzemocowe i działania antyprzemocowe oraz działania antydyskryminacyjne. Mówię o sporcie kobiet, ale również i o sporcie mężczyzn. Polski Związek Zapaśniczy proceduje sprawę już 2 lata. Komisja nie jest w stanie zawiesić trenera, mimo twardych dowodów. Zdjęcia, filmy, dowody są namacalne. Tam nie ma domysłów.

Kolejna sprawa dotyczy pływania. Polski Związek Pływacki, mimo zgłaszanych przez rodziców skarg na trenerkę kadry, do lat 15 nie reaguje. Ta przemoc jest i rodzice, i zawodnicy na tę przemoc się bardzo skarżą, a my tych trenerów finansujemy ze środków publicznych, bo to są trenerzy kadr wojewódzkich i kadr narodowych. Pan minister wie o tych rzeczach, bo pracowaliśmy wspólnie przez wiele lat na tej Komisji. Nie chcę wymieniać wszystkich pozostałych dyscyplin. Powiem tylko w skrócie: tenis, koszykówka, łuki, piłka ręczna. Tych wszystkich rzeczy było bardzo wiele.

Chciałabym zapytać, co z projektem nowelizacji ustawy o sporcie w tym zakresie oraz w zakresie powołania rzecznika praw zawodników.

Dziękuję bardzo. Gratuluję pomysłów. Gratuluję rozszerzania rozwoju sportu i służę pomocą we wszystkich zakresach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Pan minister Borys wczoraj mówił, że strategia rozwoju sportu przewiduje umowy wieloletnie, więc może po 30 latach się doczekam, że minister sportu wprowadzi te umowy wieloletnie

jako wyraz partnerstwa z polskimi związkami sportowymi. Już są wprowadzane te programy, które są realizowane np. program „Klub”, z tymi zewnętrznymi operatorami. Wspomagają, ale też są wyrazem partnerstwa. Bardzo proszę, słyszałem gotowość. Nie będę cenzurował, ale ta pierwsza część wypowiedzi nie była związana z tematem posiedzenia.

Za chwilę pan prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski.

Prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, wypowiem się króciutko. Zgadza się ze wszystkimi wartościami, które pan minister przedstawił. Jak najbardziej popieram te wszystkie wartości. Świetnie, że pan minister spotyka się z przedstawicielami polskich związków sportowych, natomiast chciałem przypomnieć i zwrócić uwagę pana ministra, że mamy w Polsce potężną grupę sportowców, która jest wykluczona poza system polskich związków sportowych. Mówię o związkach sportów nieolimpijskich, które zostały pokrzywdzone przez ustawę z 2010 r. przez wprowadzenie kryterium nadania statusu pzs. To kryterium polega na tym, że związek, który się o to ubiega, musi mieć rozpoznanie MKOl, czyli organizacja międzynarodowa, w której ten związek jest zrzeszony, musi mieć rozpoznanie MKOl. To wyklucza poza nawias pzs potężną grupę. Przykładem jest moje środowisko karate, które we wszystkich swoich odmianach jest czwartym co do wielkości sportem uprawianym w Polsce, zaraz po piłce nożnej, koszykówce, siatkówce i strzelectwie, zależy, kto robił badanie, ex aequo ze strzelectwem na czwartym lub piątym miejscu. Mamy potężną grupę. Trochę zrobiło mi się smutno, kiedy przeczytałem tę dzisiaj rozdaną informację, ponieważ nie ma tam żadnej wzmianki o procesie legislacyjnym, który mógłby coś zmienić w tym zakresie. Moim zdaniem to kryterium w ustawie o sporcie jest w pewien sposób dyskryminacyjne i są sportowcy, którzy są bardzo rozżaleni tą sytuacją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Panie pośle, proszę o w miarę sprawną wypowiedź, bo to jest bardziej adresowane do pani poseł Niemczyk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. To też jest adresowane do opinii publicznej, bo jednak jesteśmy na publicznym, transmitowanym posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Pani poseł, w większości pani słowami powinni zająć się specjaliści. Niech to będą również specjaliści z zakresu organów ścigania, ale pewnie nie tylko. W wielu miejscach myli pani pojęcia.

Jeżeli chodzi o przejęcia gruntów, czy to pod Legię, czy pod Duszniki, MSiT nie uczestniczyło w tym procesie i nie była tam zaangażowana ani jedna złotówka ze strony ministerstwa. Warto, żeby pani o tym pamiętała, chociaż mam wrażenie, że wielokrotnie o tym mówiłem, tak jak i mówiłem, dlaczego nie przychodziłem na Komisję, z konkretnego powodu, ponieważ została ona bardzo mocno upolityczniona w kontekście wniosku o moje odwołanie, o wotum nieufności po tym, jak byłem ledwie miesiąc z okładem ministrem. Nie warto tego już powtarzać.

Wykorzystam tę okazję, panie przewodniczący, bo pan mówił o ewaluacji programu „Olimpia”. Zadałem o to, zresztą w raporcie NIK czyni mi się z tego zarzut, ale tylko wystąpiłem z wnioskiem, a następnie ten wniosek został przyjęty przez odpowiednie ministerstwo, w tym przypadku Ministerstwo Finansów, aby niewykorzystane środki z programu „Olimpia”, w kwocie bodajże 650 mln zł wówczas, zostały ekstraordinaryjnie wpłacone do FRKF, więc te pieniądze w sporcie zostały.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie udało się to ani jednemu, ani drugiemu ministrowi, ale też na marginesie.

Pani poseł Niemczyk, króciutko.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chciałabym się jeszcze odnieść do dochodowości lodowisk i do tematu, który poruszył pan poseł Matuszewski. Mam bardzo dużo zgłoszeń od klubów sportowych i od sportowców, że lodowisko w Zgierzu daje niedogodne godziny do trenowania albo równocześnie łyżwiarze figurowi muszą być z hokeistami na tej samej tafli, w tych samych godzinach. Ze względu na to, żeby zapewnić dochodowość robi się ślizgawki w określonych godzinach. Ta dochodowość od osób, które ślizgają się w tym momencie przychodzi. To jest zdecydowanie kosztem sportu. Nie można

pokazywać za wzór tej dochodowości, ponieważ wynika ze ślizgawek, a nie z innych działań na terenie lodowiska. Dziękuję.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Można słowo?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale jeśli można, przecież tymi rzeczami nie zajmuje się minister, wybaczenie. Lodowiskiem w ważnej miejscowości nie zajmuje się minister.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Drugiego wice z opozycji też musi pan dopuścić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Wypowiem się króciutko, panie przewodniczący. Zgadzam się z panią poseł Niemczyk, że jak najbardziej powinny być te godziny trochę lepsze dla tych, którzy uprawiają sport wyczynowy, ale jednocześnie, skąd mogą wiedzieć. Pani tak powiedziała, jakbym miał tam jakiś wpływ. Pan prezydent miasta Zgierza jest w koalicji z Platformą Obywatelską, z panem przewodniczącym Wróblewskim. Proszę do nich iść i rozmawiać, bo to pani koledzy tam rządzą, a nie Matuszewskiego. Matuszewskiego Prawo i Sprawiedliwość jest w opozycji. My też monitorujemy, ale z początkiem tego tematu się z panią zgadzam. Te godziny trzeba poprawić, ale to od pani kolegów zależy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proponuję, abyśmy nie wchodzili w kompetencje, które nie należą ani do komisji, ani do ministra. Panie ministrze, nie namawiam pana do wyrównania wyniku, bo mówił pan godzinę, sala 2 godziny. Teraz, żeby było 2:2, powinien pan mówić godzinę. Jestem przekonany, że w miarę sprawnie pan to robi i ewentualnie wyznaczy swoich współpracowników do odpowiedzi. Uprzejmie zapraszam.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Jasne. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, państwa głosy traktuję jako głos w dyskusji. Oczywiście będziemy odpowiadać na pewne kwestie, ale państwo przedstawiają też wiele problemów, które wymagają pewnego rodzaju rozwiązania. Absolutnie nie mamy monopolu na wiedzę i jeżeli tylko są to sensowne uwagi, to na pewno w trybie naszej pracy będziemy starali się to brać pod uwagę. Bardzo dziękuję za te merytoryczne uwagi, które możemy wykorzystać.

Dużo było kwestii, więc postaram się odpowiadać po kolei. Odpowiadając panu przewodniczącemu Matuszewskiemu, jeżeli chodzi o ceny energii, już pan przewodniczący bardzo szybko to przedstawił. Tak, rzeczywiście, jako państwo polskie potrzebujemy taniego prądu i mamy konkretne rozwiązania. Proszę się nie obrażać na wiatraki, na zieloną energię, bo to jest też wielka szansa na to, żeby prąd po prostu był tańszy. Z panią poseł Niemczyk kiedyś staliśmy pod zamkniętym basenem w moich Szamotułach. Walczyliśmy o to, żeby we wsparciu i tym energetycznym bonie – tak to nazwijmy – były uwzględnione baseny. To było za państwa rządów. Wyście tego nie zrobili. Poprzez to m.in. te baseny były pozamykane. My na szczęście potem to naprawiliśmy i zmieniliśmy. Szkoda, że wtedy pan poseł jakoś się tak mocno nie angażował.

Pan mówił o małych klubach i to jest wielka racja, tylko my rzeczywiście robimy, nie gadamy. Program „Klub” jest bardzo ważny. Dziękuję panu ministrowi Czarotoryskiemu za głos, ale też musimy trochę podzielić pewne kwestie. Uważam, że program „Klub” to jest bardzo dobre rozwiązanie i trafia do wszystkich czy do większości, którzy tego potrzebują. Chyba jesteśmy zgodni co do tego, że gdy to było 10 tys. zł przez 8 lat, można byłoby zrobić podwyżkę. Niestety nie było żadnej podwyżki. Z 10 tys. zł stało się 12 tys. zł i z 15 tys. zł zrobiliśmy 17 tys. zł.

Ważny jest temat dotyczący „Klubu pro”. W swoim założeniu przede wszystkim ma powodować to, że sport wyczynowy i to realne szkolenie, które się odbywa w pewnych klubach, tam ma być ten realny pieniądz. Ma spowodować, żeby trener miał możliwość trenowania, zawodnik miał możliwość rozwoju, by była możliwość zakupu sprzętu. Z jednej strony mówimy o sporcie powszechnym, on jest kluczowy, ale z drugiej strony pytamy, dlaczego mamy coraz mniej medali.

Jest coraz większy problem ze znalezieniem klubu lekkoatletycznego poza dużymi miastami. Znajdźcie mi inne kluby, poza piłką nożną, w mniejszych miejscowościach. Nie mówię o dużym Zgierzu, panie przewodniczący. Dla mnie miasto 50-tysięczne jest duże. Wychowałem się i mieszkam w Pniewach, które mają 8 tys. Szamotuły jako powiat ma 15–18 tys. i to są realia polskiej prowincji. Mówię to z wielką dumą, ale nie mówię o dużych 50-tysięcznych miastach. Rzeczywiście w taki sposób trzeba podejść.

Jak patrzymy na „Klub pro”, różne województwa mają różny podział. Przykład Mazowsza – na 100 klubów mamy 46 poza Warszawą, 60 jest w Warszawie. Jeśli chodzi o moją Wielkopolskę, ten podział jest jeszcze lepszy na korzyść Wielkopolski powiatowej. Proszę was bardzo o to, bo naprawdę warto się wsłuchiwać w głosy specjalistów. Myślę, że tutaj nie dyskutujemy na temat dorobku pana Apoloniusza Tajnera, tego świetnego trenera, człowieka, który dał nam Adama Małysza i dał nam powody do dumy w czasach, gdzie mówiąc bardzo delikatnie, nie łatwo było o dobre wyniki sportowe.

Każdy klub, który ma to wsparcie, z którym się spotykam, rozmawiam, zapraszam na kongres sportu, który będzie się odbywał 27 listopada. Zapraszamy też wszystkich przedstawicieli. Naprawdę oni to bardzo doceniają. Oczywiście mówimy o tym, że trzeba to sprawdzać, trzeba ewentualnie poprawiać, wsłuchiwać się w głosy, ale to jest naprawdę wielki dorobek mojego poprzednika, pana ministra Nitrasa, że udało się to wprowadzić. Raczej myślm o dobrych kierunkach rozwoju tego projektu, a nie próbie pójścia w takim kierunku, że jak wszyscy nie dostaną, to nikt. Od tego jest program „Klub”. Jakbyśmy mieli dodatkowe 100–500 mln zł i byśmy dołożyli do tego programu, że każdy klub, który się zgłasza z tych ośmiotysięcznych miejscowości by dostał środki, to jak najbardziej, ale myślm też o tym profesjonalnym szkoleniu. Oczywiście pracujemy nad tym, pracujemy nad wagami. Departament Sportu Wyczynowego prowadzi rozmowy z polskimi związkami sportowymi, żeby rzeczywiście te kwestie móc zmienić.

Jeżeli mówicie o finansowaniu inwestycji sportowych, trzeba sobie jasno powiedzieć, że jeśli mowa o Polskim Ładzie, to nie był to program MSiT. Bądźmy tutaj uczciwi. Jesteśmy na Komisji sportu i turystyki i jestem ministrem sportu i turystyki. Żeby była jasność, to my zmieniliśmy zasady dotyczące wsparcia wielkości finansowania inwestycji realizowanych przez MSiT. Przypominam wskaźnik G. W większości wiele samorządów wedle waszych rozwiązań mogło aplikować nie o 50%, tylko 30%, bo tak sformułowaliście te wskaźniki. Jednym z pierwszych działań, które podjęliśmy, była zmiana, że niezależnie od dochodowości i zamożności danego samorządu minimum wsparcia to 50%, a pozostałe biedniejsze samorządy mają możliwość wsparcia w zależności od wskaźnika G do 70%. Wsłuchaliśmy się w te głosy i to załatwiliśmy. Niestety, panie przewodniczący, państwo tego nie zrobili, żebyśmy byli też bardzo precyzyjni. Zmiana wskaźnika G dotycząca dofinansowania 50% i 70% była wcześniej i z tym nie mamy problemu, ale większość dotyczy 50%.

„Sportowe talenty” – trzeba ten projekt rozwijać, dlatego też w przyszłym roku przewidziane jest na to działanie 2,3 mln zł. Szanowni państwo, zdaję sobie sprawę, że dzisiaj na każde zagadnienie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Jakbym zaczął każde poruszać, to pewnie skończylibyśmy koło soboty. Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj, tak jak jest exposé, to trudno, żeby premier, minister opowiedział o każdym, najmniejszym, choć bardzo ważnym temacie. Zdaję sobie sprawę, że wszystko jest ważne, dlatego też będziemy spotykać się na komisjach i spotykamy się na komisjach, żeby te rzeczy analizować. Jak będziemy mieć programy infrastrukturalne, bo padło pytanie czy też prośba, żebyśmy dookreślili wielkości dofinansowań, kwoty wielkości dedykowanych środków na poszczególne programy, oczywiście będziemy na to gotowi, będziemy to przygotowywać i będziemy o tym mówić.

„Program upowszechniania strzelectwa” – jest to projekt, który w pewnym sensie będziemy zmieniać, ale będziemy go kontynuować. Bardzo dużo sprzętu, który został zakupiony, niestety nie wykorzystano, pozostał w magazynach. Mamy taki projekt i jesteśmy w ciągłym kontakcie z AZS. Jesteśmy z panią dyrektorką Ognichą przygotowani do tej rozmowy. Podjąłem już działania z panem ministrem Kulaskiem, żebyśmy też mogli zachęcić Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego do wspólnego działania. Jeżeli chodzi o studentów, niech będzie to finansowane z tamtej strony. My chcemy to ogarnąć w sposób systemowy. Mamy bardzo wiele klas mundurowych, z czego się bardzo cieszymy. Chcemy, żeby ten sprzęt, który w tej chwili nie pracuje, został dedykowany do poszczególnych klas mundurowych, żebyśmy mogli go wykorzystywać na co dzień. Chodzi o to, żeby te klasy mogły wykorzystywać ten sprzęt nie tylko

na własne potrzeby, ale danej miejscowości, społeczności. Ten program po pewnych modyfikacjach będziemy kontynuowali.

Wiele było kwestii dotyczących tego, aby nasze boiska, obiekty sportowe były otwarte. Dla mnie aktywny orlik to otwarty orlik. Chciałem wszystkim państwu podziękować, bo wspólnie w porozumieniu przyjęliśmy bardzo ważną ustawę dotyczącą zmian norm emisji hałasu, tzw. lex Puławy. To wszystko zaczęło się w Puławach. Bardzo wszystkim państwu dziękuję. Czasami widzę wpisy pod moimi wpisami na orlikach, że „skończcie z tym hałasem, nam przeszkadzają”. To jest najpiękniejszy hałas, jaki sobie mogę wyobrazić, czyli hałas dzieciaków wybiegających na boisko, razem z rodzicami albo grupa facetów pójdzie sobie wieczorem czy dziewczyny. Uważam, że to jest najzdrowszy hałas na świecie. Jak komuś taki hałas przeszkadza, to czegoś nie rozumiem. To naprawdę jest jakieś głębokie nieporozumienie. Te kwestie oczywiście poprawiliśmy. To wszystko zostało ujęte. Mam nadzieję, że pan prezydent nie będzie żadnych miał problemów.

Mówiłem dużo na temat infrastruktury sportowej. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że w tych projektach zeszłorocznych brakowało komponentu modernizacyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem przyszkolnych sal sportowych, które trzeba już modernizować. Jesteśmy po rozmowie z departamentem infrastruktury. Mamy na to pewien pomysł. Bardzo mocno zwracam na to uwagę, ale to już na szczęście dzieje. Szczególnie robimy to przy modernizacjach, bo przy budowie nowych obiektów projekt akustyczny zazwyczaj już jest załatwiony. Zawsze jak wchodzę do takiej hali, którą znamy z naszej młodości, to zawsze podziwiam tych nauczycieli, którzy często nie słyszą siebie, a co dopiero dzieciaków. Po takich 4 godzinach pięć razy w tygodniu ogłuchnąć można bardzo szybko. Będę zwracał na to uwagę, żeby w ramach tych programów modernizacyjnych kwestia akustyczna była jak najbardziej uwzględniona.

Oczywiście MSiT musi moderować, to jest oczywiste, ale to polskie związki sportowe powinny mieć bardzo dobre master plany, w jakim kierunku powinna dana dyscyplina się rozwijać. To nie o to chodzi, żebyśmy tylko płacili. Rzeczywiście jest pewien problem, skoro jesteśmy 20. gospodarką świata, a na ostatnich mistrzostwach świata w lekkiej atletyce zdobyliśmy jeden medal. Jeżeli w ogóle popatrzymy na nasz potencjał gospodarczy i to, co się dzieje, to rzeczywiście mamy pewien problem. Na pewno będziemy teraz bardzo poważnie z polskimi związkami rozmawiać. Zdajemy sobie sprawę, chcemy finansować i to robimy, ale też chcemy widzieć perspektywę i rozwój danej dyscypliny sportowej, nie tylko z perspektywy miesiąca, dwóch, pięciu, tylko kolejnych wielu lat. Chcemy, aby te master plany były przygotowywane, żebyśmy na tej podstawie mogli rozliczać.

Każdy z nas kocha infrastrukturę sportową. Przyjeżdżamy na nowe obiekty, przyjeżdżamy na nowy stadion lekkoatletyczny. Budowanych ich jest coraz więcej. Zadaję pytanie: A jak tam klub? Odpowiadają: nie mamy klubu lekkoatletycznego. Czyli wydaliśmy 20 mln zł na infrastrukturę, wybudowaliśmy przepiękny stadion, a nie mamy klubu albo będzie. Oczywiście i to jest nasze zadanie, ale także z porozumieniem z polskim związkiem, np. lekkiej atletyki, aby zidentyfikować takie przestrzenie, które są świetne, jeżeli chodzi o infrastrukturę, ale praktycznie zerowe, jeżeli chodzi o budowanie klubu, pozyskanie trenera. To jest dla nas wielkie wyzwanie, ale to musi się odbywać w porozumieniu. Jakbyśmy przeanalizowali sobie mapę klubów np. lekkoatletycznych, to rzeczywiście w naszych mniejszych miejscowościach nie byłoby to takie proste.

Też pojawiały głosy dotyczące tego, kto za jakim garniturem powinien pójść i sportowiec, za jakim garniturem powinien pójść. Polski sportowiec nie ma iść za żadnym garniturem, tylko ma zadanie iść w kierunku dobrego rozwoju swojej dyscypliny i polskiego sportu. Naszym obowiązkiem jako MSiT jest to, aby wspierać polskie związki sportowe w ich rozwoju. Tak postrzegam swoją misję i naszą jako całej drużyny. To polskie związki sportowe potem podejmują decyzje polityczne, kto w jakich organach zasiada i kto kogo reprezentuje. Mam taką nadzieję, że co do zasady niezależnie, czego to będzie dotyczyć, mamy tak wielu genialnych sportowców, tak wiele genialnych osób z wielkim dorobkiem, że myślę, że im dalej sport będzie od polityki, tym lepiej. Nie dedykuję tego tylko MSiT, ale także PKOl i myślę, że to jest absolutnie rzecz kluczowa.

Padają pytania dotyczące deregulacji zawodu trenera, jaki to miało wpływ na obecną sytuację. Identyfikujemy te problemy. Rzeczywiście, tak jak sobie powiedzieliśmy, pierwszy trener zawsze jest najważniejszy. Miałem przyjemność mieć np. pana Piotra Mowlika i mnie trenował jeden z lepszych bramkarzy. Wiem, co to znaczy dobry trening, co znaczyła gimnastyka i w jaki sposób musieliśmy być do tego przygotowani. Myślę, że to jest rzeczywiście poważna dyskusja, że trener

musi wiedzieć, w jaki sposób trenować i w jaki sposób komuś nie zrobić krzywdy. To dotyczy najmłodszych, ale też starszych. O naszych kochanych seniorach nie mówiłem, ale też mamy specjalnie dedykowane programy, dzięki którym ponad 50 tys. seniorów było i jest objętych wsparciem ze strony ministerstwa, jeżeli chodzi o swoje działania.

Oczywiście nad tym pracujemy, jeżeli chodzi o Radę do Spraw Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej. Pewne rozwiązania i projekty są wypracowane, tylko też nie możemy wylać dziecka z kąpielą. Musimy to zrobić w porozumieniu ze środowiskiem sportowym. Jest wiele miejsc, gdzie nie będzie problemu z certyfikowanym trenerem, dobrym trenerem, który wie, o co chodzi, który ma wykształcenie, ale pojedziemy do naszych małych miejscowości i mogą mieć z tym duży problem. Jak będę miał zważyć, czy będę miał trening z osobą, która nie ma najlepszych czy największych kompetencji, ale może świetne doświadczenie, albo nie będę miał żadnego treningu, to co wybiorę? Oczywiście każdą formę aktywności fizycznej. Nad tym pracujemy. Mieliśmy 2 dni temu spotkanie w tej sprawie z profesorem AWF Warszawa panią Żyśko. Nad tym pracujemy i mam nadzieję, że to się nam uda w jakiś sposób ogarnąć.

Wiele pytań było na temat infrastruktury sportowej i na temat COS. Jak zwykle mamy w zwyczaju, pod koniec roku będziemy mieć specjalne posiedzenie Komisji, gdzie będziemy recenzować te wszystkie rzeczy. Tak to sobie wyobrażam i też do tego zobligowałem dyrekcję COS-u, żeby COS-y przygotowały swoją strategię inwestycji, aby to robić w sposób systemowy. COS-y przede wszystkim mają służyć naszym sportowcom wyczynowym. Różne były podejścia do tematu. Szanowni państwo, jeżeli chcecie zobaczyć, w jaki sposób nie powinno się realizować pewnych projektów albo do czego to doprowadziło, to naprawdę zapraszam do COS w Dusznikach. Zakupienie sali gimnastycznej, która należała do samorządu i szkoła podstawowa, która jest obok, nie ma własnej sali gimnastycznej, tylko korzysta z sali, której właścicielem jest COS Duszniki i do tego mamy rozwalony zameczek, w którym byłem osobiście, plus tor wrotkarski, to duży problem. Nie mówię o górnej części Duszników, bo to jest trochę inna sytuacja.

Tam, jeżeli chodzi o biathlon, to możemy rozmawiać, bo to rzeczywiście jest poważny ośrodek. Kto i jaki miał pomysł z tą dolną częścią? Mówiąc delikatnie, rolę COS nie jest skupowanie nieruchomości należących do samorządów, dzięki którym samorząd może zreperować na bieżąco swoją trudną sytuację finansową. Naprawdę to jest jakieś nieporozumienie. Długo byłem w Dusznikach i próbowałem zrozumieć i złapać tego sens. Mówiąc delikatnie, było ciężko. Chciałbym, żebyśmy o takich pomysłach zapominali, że ktoś chce budować wielki aquapark. Jak potrzebujemy basen 25 m, 50 m, nową albo nowe inwestycje, to po to są COS-y. To przecież to nie ma być Disneyland. Chyba niektórzy po prostu troszeczkę o tym zapomnieli.

Dużo było na temat budżetu. Wczoraj na ten temat państwo bardzo dużo mówili. Fakty są takie, że przedwyborczy budżet PiS, jeżeli chodzi o MSiT, to było 1,5 mld zł. Jakoś przez te lata nie było chęci do skokowej zmiany. Oczywiście rok wyborczy potrafi czynić cuda i też tak się stało. Bądźmy, szanowni państwo, precyzyjni. Rzeczywiście program „Olimpia” to w jakimś sensie zmienił, ale jak sprawdzimy nakłady, jeżeli chodzi o sport powszechny, jak się ma 2023 r. do 2026 r., to trzeba powiedzieć, jeżeli chodzi o sport powszechny, to jak oddawaliście władzę, to było mniej o 194 mln zł na sport powszechny niż w tej chwili. Jeżeli chodzi o sport wyczynowy jak oddawaliście władzę w 2023 r. to w porównaniu tego roku jest o 144 mln zł mniej, na państwa niekorzyść. Bądźmy w tym troszeczkę konsekwentni. Nie traktujemy budżetu wybiórczo. Każde dodatkowe pieniądze będą bardzo ważne. Przed nami są duże wyzwania.

Też bardzo dziękuję za te uwagi i pozytywne opinie dotyczące dual use, jeżeli chodzi o infrastrukturę sportową i to, że możemy to wykorzystywać. Chcę zachęcić do tego, że generalnie każdy obiekt w przyszłości, który będzie realizowany, czy od razu ich będzie bardzo dużo, czy będziemy je realizować na bieżąco, biorąc pod uwagę potrzeby, powinien taką formułę, oczywiście jeśli samorządy uznają to za stosowne. Po prostu powinien ją zawierać.

Co do orlików, patrzę na pana posła Bortniczuka, który starał się być bardzo precyzyjny. Też byłem precyzyjny. Chodziło mi o PiS, a pan był wtedy w partii Republikanie. To są fakty. Fakt jest taki, że za rządów PiS i ministra z PiS orliki, mówiąc delikatnie, metodycznie były unikane. Dobrze, że przedstawiciel partii republikańskiej, sportowiec, piłkarz, troszeczkę inaczej do tego podszedł. Byłem precyzyjny, mimo pana złośliwości potem na Tik-Toku, gdzie pan nagrywał różne sytuacje, fakty są takie, a nie inne. Rzeczywiście za czasów PiS orliki nie były remontowane. Za ministra z partii republikańskiej były. To fakt, więc biję się w piersi.

Było wiele pytań dotyczących kariery dwutorowej dla naszych sportowców. Mamy specjalnie dedykowany program „Super asystent”. Myślę, że to bardzo dobre rozwiązanie, dzięki któremu

nasi sportowcy mogą stać się asystentami w kadrach narodowych i dostawać za to sensowne pieniądze, żeby w sposób naturalny wchodzić w swoje nowe role.

Jeżeli moi zastępcy chcieliby ewentualnie coś dodać, to bardzo proszę. Myślę, że potraktujemy to nasze dzisiejsze spotkanie jako pewne takie otwarcie, wymianę myśli, poglądów.

Pani poseł Niemczyk jeszcze pytała o kwestię nowelizacji ustawy o sporcie. Rzeczywiście będziemy państwa o to prosić. Gdy tę ustawę realizowaliśmy, to nie było z głosów sprzeciwu, także ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę delikatność materii, będziemy chcieli przedstawić tę ustawę i te nasze nowelizacje w pewnym podziale. Będziemy z państwem rozmawiać i prosić, żeby w pierwszym rządzie przyjąć te wszystkie projekty, które myślę, że nie ulegają jakiegokolwiek dyskusji, jak wprowadzenie ochrony kobiet po urodzeniu dziecka, zapewnienie ochrony prawnej dla sędziego sportowego prowadzącego współzawodnictwo sportowe. Skończmy z tym. Przecież jeździmy na mecze, sami gramy. Co się czasami dzieje w aspekcie sędziów na meczach piłki nożnej i nie tylko? Tak nie może być, że każdy może swoją frustrację wylać na faceta, na kobietę, bo też mamy świetne sędziny w sposób, nie chcę mówić, uragający, bo to są za słabe słowa. Grałem w serii A i B, mówię to z szacunkiem, wiem, co się działo.

Ubolewam nad tym, że ta ustawa po prostu nie działa, bo ona mogłaby bardzo nam pomóc. To jest też zmiana zasad ewidencji „Sportowe talenty”, bo tam też pewne rzeczy zostały zablokowane. Jest też kwestia przyznawania dotacji celowej dla COS, bo mamy pewne problemy, że takich nie możemy prostych zakupów inwestycyjnych zrobić. Chcemy z tym po prostu pójść dalej. Nie mówię już o uchyleniu przepisów o przedstawianiu sprawozdania z realizacji przedsięwzięć Euro 2012. Chyba wszyscy się mocno drapiemy po głowie, jak co roku musimy takie sprawozdanie przyjąć, które już, mówiąc delikatnie, lekko nie jest na czasie.

Jest też kwestia uproszczenia rejestracji polskich związków sportowych. Była tutaj mowa o curlingu i wielu innych rzeczach. Te rzeczy chcemy załatwić i będziemy też państwa prosić, żeby w porozumieniu, w takim naprawdę wspólnym działaniu to załatwić. Odnoszę wrażenie, że przesłanie ustawy o sporcie, gdzie mówiliśmy jeszcze o bezpieczeństwie, było takim ruchem politycznym, być może mocno inspirowanym przez pewne związki sportowe. Mam nadzieję, że może w części uda nam się to szybko przyjąć, bo po prostu polski sport tego potrzebuje.

Wiem, że też było wiele pytań dotyczących pewnych deklaracji ze strony pana ministra Sławomira Nitrasa, mojego poprzednika. Oczywiście, że większość rzeczy kontynuujemy. Pewnych deklaracji nie chciałbym w tej chwili brać za moje obligo, ale w większości kwestii się zgadzamy. Jeżeli oczywiście będą takie potrzeby, to też odpowiemy. Zarówno „Klub pro” i nowelizacja ustawy o sporcie, dzięki którym nasi sportowcy mają wyższe stypendia, które są waloryzowane na bieżąco, biorąc pod uwagę pensję minimalną, to rzeczywiście to były takie rozwiązania, dzięki którym mamy pewne automaty. Myślę, że te zmiany są bardzo dobrze postrzegane przez środowisko sportowe.

Pozwólcie, że jeszcze oddam ewentualnie głos panom ministrom. Prosiłbym o wypowiedzi w telegraficznym skrócie. Bardzo się cieszę, że jest ze mną cała drużyna. Nie wiem, jak to będzie jutro o 8.00 w pracy, ale wszyscy będą w skowronkach, bo kochamy pracować dla polskiego sportu i kochamy Ministerstwo Sportu i Turystyki. Na pewno nie będzie żadnego problemu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ważne, żebyście pamiętali, że trójka z panów ma o 9.00 głosowania.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

No właśnie. Raczej będziemy trochę później, raczej zaczniemy od Sejmu i od głosowań.

Panie ministrze, bardzo proszę dosłownie w kilku zdaniach, jeśli są tematy, które chcecie poruszyć i będziemy pewnie kończyć.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister Piotr Borys.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Odpowiem krótko na temat odbudowy infrastruktury po powodzi. Zaangażowanych jest już 190 mln zł. Głucholazy otrzymały 26 mln zł, w części turystycznej na park zdrojowy – blisko 3 mln zł, na skwer księdza Skowronka – 1,1 mln zł, Orderu Uśmiechu – 1,5 mln zł, 17 mln zł na kąpielisko, 352 tys. zł na skatepark i 3,3 mln zł na halę sportową przy liceum.

Jeśli chodzi o wspomniany przez pana ministra Bortniczuka zrujnowany przez powódź stadion, wniosek został złożony w czerwcu. To nie jest 13 miesięcy, od kiedy wniosek trafił

do nas. Jest przeprojektowany z czterech torów na sześć torów, jeżeli chodzi o bieżnię. Po drugie, potrzebna jest przebudowa całej części zniszczonej sztucznej nawierzchni boiska. Po trzecie wymagane jest przeniesienie części funkcji szatni do części socjalnej przy samych trybunach. Będą przebudowane, podobnie jak boiska i korty, o których pan wspomniał.

Ten wniosek został do nas złożony w czerwcu. To nie jest 13 miesięcy. Jest w trakcie analizy i opracowania wraz z samorządami. 26 mln zł już trafiło. Pozostałe środki są w trakcie rozpatrywania i myślę, że niebawem będą decyzje. To wynika po prostu z procesu oceny projektów. Dla porównania w Stroniu Śląskim, zaangażowanych jest już 43 mln zł, w Prudniku – 38 mln zł, w Kłodzku – 34 mln zł. Kłodzko ma dokładnie ten sam etap i problem związany z przeprojektowaniem zniszczonego stadionu. Sytuacja jest analogiczna, niema 1:1 w przypadku Głucholazów. Te elementy są po prostu w procesie weryfikacji i zgodnie z procedurą, którą mamy w ministerstwie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Wiem, że będziecie państwo z nami na co dzień.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki:

Szanowni państwo, przepraszam, szanując czas i porę, ale też zdając sobie sprawę, że każdy ma prawo do maksymalnie wyczerpującej odpowiedzi, potraktujmy dzisiejsze spotkanie jako pewien, nie chcę powiedzieć, początek, ale też jakąś nową drogę. Za chwileczkę będziemy przygotowywali plan prac, żeby rzeczywiście już się potem pochylać szczegółowo nad poszczególnymi rozwiązaniami.

Jeszcze à propos tego lodowiska, patrzę na pana przewodniczącego Matuszewskiego, musimy wszyscy do tego Zgierza, szanowni państwo, pojechać. Oczywiście, że duże lodowiska są ważne, tylko przypominam, ja zawsze się będę identyfikował jako poseł z małej miejscowości, dla kogoś wybudowanie tak dużego obiektu będzie mało prawdopodobne albo zbyt kosztowne. Kochamy nasze małe miejscowości i nasze dzieci i dorośli też mają prawo jeździć na łyżwach, może nie zawsze na tych największych lodowiskach.

Rozmawiałem też na ten temat z panem ministrem Rasiem, żeby wprowadzać pewien balans, ale nie namówicie mnie państwo na to, że w mniejszych miejscowościach nie będą mogły powstawać małe lodowiska, bo będą tylko duże, certyfikowane, tam, gdzie się już jeździ na lodzie. Dajmy wszystkim szansę i niech to będzie taka puenta dzisiejszego spotkania, za które bardzo państwu chciałem podziękować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Również dziękuję serdecznie za merytoryczną rozmowę, z małymi drobiazgami, ale to zawsze w naszej dynamicznej pracy się zdarza. Pan poseł Luboński proponował, żeby była informacja w układzie wykonawczym. To jest jeden z postulatów posła Jakuba Rutnickiego. Taki dokument był w ubiegłym roku w lutym wydany. Myślę, że w tym roku też będzie wydany. Tam będą wszystkie szczegóły.

Serdecznie wszystkim dziękuję. Na wniosek ministra Rasia zamykam posiedzenie Komisji.